

Zapraszamy na kiermasz



Trwający w ciągu dwóch ostatnich dni kwietnia i 1 bm. kiermasz na placu Mickiewicza w Poznaniu, organizowany co roku przez Dom Książki i „Głos Wielkopolski”, przez cały czas cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Na zdjęciu: jedno ze stoisk, oblegane przez czytelników. Przypominamy, że kiermasz odbywać się będzie także 6 i 13 bm.

Fot. — K. Przychodzki

**Każdy hektar
rodzi więcej!**

indywidualnych i zespołowych

Duży sukces w swej pierwszej fazie odniósł konkurs „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” pod nazwą „Każdy hektar rodzi więcej!”, ogłoszony przy współudziale redakcji „Gazety Poznańskiej” i Telewizji Poznań. Konkursowi patronuje Prezydium WRN.

Z dniem 30 kwietnia upłynął termin zgłoszeń do I etapu konkursu, obejmującego okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1973 r. Biura urzędów gminnych w województwie otrzymały 3584 ankiety uczestników 3360 zgłoszeń wpłynęło od rolników indywidualnych. Deklarują oni swój udział w naszym konkursie, lepiej zagospodarować — przelecie w poprzednich kilku latach — grunty nie użytkowane lub słabo wykorzystane, a także grunty własne, zaliczane uprzednio do źle eksploatowanych. Ponieważ tych ziem w gospodarce chłopskiej było jeszcze w ubiegłym roku 34 000 hektarów, konkurs spełnił swoje zadanie, bo zachęcił do udziału we współzawodnictwie o plony rolników indywidualnych.

Nie zawiódł również sektor gospodarczy i kółka rolnicze. W I etapie konkursu zgłosiło się 76 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 83 państwowe

gospodarstwa rolne 61 kółek rolniczych i 4 zespoły rolników indywidualnych.

Na zespołowych uczestników konkursu czekają nagrody rzeczowe w wysokości ponad 3 miliony zł, m. in. w postaci nowoczesnego sprzętu rolniczego: kombajnów zbożowych, ziemniaczanych, buraczanych, sieczkarni polowych, samochodów ciężarowych.

Za niewątpliwą sukces konkursu poczytać należy także dużą liczbę zgłoszeń z powiatów, mających znaczne rezerwy w prawidłowym zagospodarowaniu ziemi, a co było właśnie intencją konkursu.

Najwięcej zgłoszeń wpłynęło z powiatu chodzieńskiego — od 420 uczestników

Dokończenie na str. 2

Odnaczenia dla hutników

4 bm., z okazji hutniczego święta w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali odbyło się spotkanie z 33-osobową grupą weteranów hutniczej pracy, którzy znaczną część swojego życia spędzili przy agregatach hutniczych i swoją ofiarną wieloletnią pracą wnieśli poważny wkład w rozwój polskiej metalurgii. Wszyscy oni zostali odznaczani Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

Kontakty ludzi morza

4 bm., po 5-dniowym pobycie w Leningradzie, ponad 200-osobowa delegacja polskich portowców i stoczniowców opuściła na pokładzie promu „Gryf” miasto nad Nową, pozostając pod wrażeniem ogromnej gościnności i serdeczności gospodarzy. Wizyta stała się prawdziwą manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej, co znalazło szczególny wyraz w udziale polskich ludzi morza w leningradzkim pochodzie 1-Majowym.

H. Kissinger w Moskwie

Doradca prezydenta Nixona d.s. polityki zagranicznej, H. Kissinger udał się w piątek do Moskwy na rozmowy z przywódcami radzieckimi.

„Rejs zwycięstwa” na Odrze

4 bm. w godzinach rannych przystąpił rejs w Wrocławiu na pokładzie statku „Nereida” odprawiającego do Szczecina 200-osobową grupą studentów akademii rolniczych z Warszawy, Poznania i Wrocławia — uczestników IV Ogólnopolskiego „Rejsu zwycięstwa” na Odrze. Uczestnicy rejsu na blisko 500-kilometrowej trasie spotykali się będą z gospodarzami miast, zwiedzając kombinaty przemysłowe i rolnicze.

Wizyta E. Gierka w Jugosławii

Powitanie na lotnisku • Oświadczenie dla prasy • Rozpoczęcie rozmów

4 bm. w godzinach porannych udał się drogą lotniczą do Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii sekretarz KC PZPR — Edward Gierka wraz z małżonką. W dniach 4 — 8 bm. złoży on w tym kraju oficjalną przyjacielską wizytę na zaproszenie prezydenta SFRJ i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii — Josipa Broz Tito.

Wspólny komunikat

S. Olszowski zakończył pobyt w Szwecji

4 bm. minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski zakończył 3-dniową wizytę oficjalną w Szwecji.

Minister Olszowski zaprosił ministra spraw zagranicznych Szwecji — K. Wickmana do złożenia wizyty w Polsce.

W piątek ogłoszono również wspólny komunikat polsko-szwedzki z wizyty S. Olszowskiego.

☆

Obaj ministrowie spraw zagranicznych omówili szereg problemów międzynarodowych interesujących Polskę i Szwecję oraz stosunki polsko-szwedzkie. Rozmowy, które przebiegały w szeregowej i przyjaznej atmosferze, przyczyniły się do dalszego wyjaśnienia stanowisk Polski i Szwecji w poruszonych kwestiach oraz wykazały, że w wielu przypadkach poglądy obu stron pokrywają się lub są do siebie zbliżone.

Ministrowie odnotowali z zadowoleniem pozytywne zmiany w sytuacji światowej w kierunku odprężenia, wyrażające się w rozwijającej się współpracy między państwami.

Wyrażono przekonanie, że pogłębianie zaufania między państwami jest ściśle związane z postępowaniem w dziedzinie rozbrojenia. (PAP)

Na warszawskim lotnisku Edwarda Gierka żegnali członkowie najwyższych władz partii i państwa z Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszą: członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa — Edward Babiuch, członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Zagranicznego KC — Ryszard Frelek, członek KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Olszewski, członek KC PZPR, członek Rady Państwa — Wincenty Kraśko, wiceprezes PAN, wiceprzewodniczący Prezydium OK FJN — prof. Jan Szczepański, członek KC PZPR, wiceminister spraw zagranicznych — Stanisław Trepczyński.

Punktualnie o godzinie 10.00 samolot z białoczerwoną szachownicą, wiozący I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i towarzyszące mu osoby lądują na lotnisku Brnik pod Lublaną.

E. Gierka i jego małżonkę witają: przewodniczący ZKJ, prezydent Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Josip Broz Tito z małżonką. Następuje wymiana serdecznych uścisków i słów powitania.

Po wzajemnej prezentacji osób towarzyszących E. Gierka w towarzystwie J. Broz Tito przechodzą na udekorowaną flagami Polski i Jugosławii płytę lotniska. Orkiestra gra hymny państwowe.

E. Gierka oddaje hołd sztan darowi Kompanii Honorowej Armii Jugosłowiańskiej, po czym dokonuje jej przeglądu.

Po przylocie do Lublany E. Gierka złożył oświadczenie dla prasy. Rad jestem bardzo — powiedział I sekretarz KC PZPR — z przyjazdu do Jugosławii, z możliwości osobistego zapoznania się z dorobkiem jej narodów w socjalistycznym rozwoju kraju. Cieszę się szczególnie z ponownego spotkania z Josipem Broz

Tito, którego mieliśmy zaszczyt gościć w Polsce w ubiegłym roku. Będziemy kontynuowali przeprowadzone w tym czasie rozmowy. Ich podstawowym celem jest dalszy rozwój i pogłębienie polsko-jugosłowiańskich stosunków przyjaźni i współpracy.

Wielką wagę przywiązujemy także do wymiany poglądów na temat aktualnych i perspektywicznych problemów międzynarodowych. Przybywam z wizytą przyjaźni, przywołując serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od naszej partii, polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego dla towarzyszy ze Związku Komunistów Jugosławii, dla ludzi pracy, dla wszystkich na rodów waszego pięknego kraju.

Po ceremonii powitania na lotnisku E. Gierka wraz z J. Broz Tito oraz towarzyszącymi im osobistościami odjechali w kierunku miejscowości Brod koło Kranja, gdzie — na okres

pobytu w Słowenii — mieścić się będzie rezydencja E. Gierka.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się pierwsze rozmowy przywódców obu państw. O godz. 17.00 rozpoczęły się rozmowy plenarne z udziałem delegacji Polski i Jugosławii.

Po zakończeniu pierwszej tury rozmów odbyła się uroczystość dekoracji Edwarda Gierka Orderem Wielkiej Gwiazdy Jugosłowiańskiej.

Następnie, z udziałem osobistości towarzyszących przywódców obu krajów odbyło się spotkanie, podczas którego I sekretarz KC PZPR udekorował prezydenta Josipa Broz Tito Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. J. Broz Tito i Edward Gierka wygłosili przemówienia. (PAP)

Teksty przemówień J. Broz-Tito i E. Gierka, zamieszczamy na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Z weselem czy bez?

Słub. Wydarzenie niewątpliwie dla każdego wielkiej wagi. Przełomowe. Stawia człowieka w zupełnie nowej sytuacji, w obliczu poważnych obowiązków. Nie samą miłością będzie się przecież żyć. Zanim jednak wspólne życie stanie się faktem dokonany, trzeba przejść — z większą czy mniejszą treścią — przez oficjalny obrządek, uświęcający instytucję małżeństwa.

Dzień to uroczysty, który powinien utrwalić się w pamięci małżonków, robi się więc wszystko, by nadać mu odpowiednią oprawę i rangę. Słowa małżeńskiego przyrzeczenia trzeba wypowiedzieć w obecności zgromadzonych świadków. Nowo poślubieni przyjmują życzenia, kwiaty; fotografie utrwalają na kliszy to ważne wydarzenie.

Ślub dobiegł końca i właściwie wszyscy mogliby rozjechać się w swoje strony, gdyby nie to, że dla większości to tylko preludium ślubnych uroczystości. Bo teraz dopiero powinna się rozpocząć część dla wielu najważniejsza — wesele.

— Moja Krystyna — opowiadała mi kiedyś znajoma — powiedziała, że jak ona będzie ślubowała, to nie chce żadnego wesela. Woli, żeby im dać pieniądze na zagospodarowanie. Może ma i rację. Będą „dwa placki, dwa świadki” — jak mówią niektórzy — i na tym koniec. Dam młodemu pieniądze i niech z nimi robią, co chcą.

Gdy przyszło do ślubu, rychło jednak okazało się, że „dwa świadki” rozmnożyły się w ponad trzydziestkę weselnych gości, a „dwa placki” zamieniły w obfitość napitków i jedła, przygotowywanego przez wynajętego specjalnie kucharza. Od sąsiadów pożyczono stoły i krzesła, a niepotrzebne meble wyniesiono do piwnicy. Do tańca przygrywała 4-osobowa orkiestra; „sto lat” śpiewano do białego rana. Goście przynieśli nowożeńcom w prezencie 4 żelazka, 2 mylniki do kawy, 3 budziki, 3 serwisy i wiele innych, mających się przydać w gospodarstwie, przedmiotów. Pozostały po nich stosy brudnych naczyń i mieszkanie przewrócone do góry nogami.

Gospodarze padali ze zmęczenia, ale byli szczęśliwi, że wesele tak „ładnie wypadło”. Będzie co wspominać przez całe życie. Na razie piękne wspomnienia przyciemniają długi, które musieli zaciągnąć na uroczystość. Przez najbliższy rok trzeba będzie ograniczyć wydatki.

— Musiałam zrobić to wesele — tłumaczyła mi później znajoma. — Co by powiedziała rodzina, przyjaciele, u których bywamy? A jak się zaprosi jednego, drugiego modłoby się obrazić, więc nazbierało się trochę gości. I tak byli tylko najbliżsi. Zroszła — co tam! Jedną mam tylko córkę i jak tu jej wesela nie wyprawić!

Czy nie przeczy zdrowemu rozsądkowi wyprawianie weselnych uroczystości w myśl zasady „zastaw się a postaw się”? A jeżeli ma się nie jedną córkę, lecz więcej? Ślub jest przede wszystkim wydarzeniem dla młodych małżonków, a nie okazją do objadania się dla kilkudziesięciu postronnych ludzi. Chyba Krystyna i jej małżonek również trwale — i miło — zapisali w pamięci ten dzień, gdyby zamiast uczyć w rodzicielskim M-4 poprzestano na kawie, lampce wina, „dwóch plackach i dwóch świadkach”; gdyby dostali do ręki te parę przejeżdżających i przepięknych tysięcy, a w dwie godziny później wsiadli w pociąg i pojechali spędzić dwa miodowe tygodnie na wczasach FWP. Znajomym wystąpiłoby zawiądomienie, że ślub ich odbył się dnia tego i tego. Obraziliby ich? Może niektórych spotkałby zawód, że ominęła ich „popijawa”, ale na pewno prędko by się z tym pogodzili. Czy to nie nowoczesne, praktyczniejsze i... zdrowsze?

ZOFIA DOHNKE

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60 959 Poznań.

Na trasie E-8

Od dzisiaj czynny objazd Kostrzyna

Dzisiaj, w późnych godzinach popołudniowych drogowcy, przejechała do ruchu drugą jezdnię objazdu Kostrzyna. Wczoraj wykonano podłączenie nowej jezdni do istniejącej drogi.

Od poniedziałku drogowcy przystąpią do budowy drogi na trasie Kostrzyn — Szwarcz.

Jak już pisaliśmy, cała trasa będzie jasno oświetlona i oznakowana nowymi międzynarodowymi tablicami odblaszkowymi „Elektromontaż” przy stał już do wykonywania zleceń mu prac. Nowe tablice drogowie przygotowuje Wytwórnia Znaków Drogowych w Rawiczu należąca do Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Lesznie.

Poza tym wzdłuż trasy w budowie są zatoki postojowe dla autobusów a przy przystankach — wiaty dla podróżnych (wn)

• Dostawy wyrobów hutniczych
• Usługi bytowe dla ludności
Z prac Prezydium Rządu

4 maja br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu.

Dla lepszego i pełniejszego pokrycia dodatkowych potrzeb produkcyjnych, przede wszystkim w przemyśle i w budownictwie, wynikających z przewidywanego przekroczenia w br. przez te działy gospodarki planowanych zadań w wyniku pomyślnej realizacji zobowiązań, podejmowanych w odpowiedzi na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu, rozpatrzono i skorygowano bilans dostaw wyrobów hutniczych na 1973 rok.

Omówiono zagadnienia związane z realizacją programów modernizacji branż i zakładów przemysłowych, a także ustaliło na przedsięwzięcia, które zmierzają do poprawy gospodarowania funduszem oświaty i funduszem premiowym w różnych dziedzinach gospodarki.

Rozpatrzono projekt uchwały Rady Ministrów, który przewiduje tworzenie funduszu premiowego za wykonywanie dodatkowych zadań w dziedzinie usług bytowych dla ludności ponad ustalenia wynikające z planu 5-letniego 1971-75.

PAP

Jutro 10 stron

W numerze m. in.:

- „Kolory wiosennego Książa” — reportaż z miejscowości niedzielnego festynu „Głosu”
 - artykuł na temat nieudolności w organizowaniu na rad
 - refleksje z festiwalu teatrów w Nowym Sadzie w Jugosławii
 - „Piramida” — fragment prozy Nikosa Chadzinikola
 - kolejna relacja: „Z akt MO”
 - „W studio i na estradzie”
- Ponadto:
- ▲ felietony
 - ▲ sport
 - ▲ humor
 - ▲ satyra
 - ▲ rozrywka

Nowy ambasador ZSRR w Paryżu

Jak podaje agencja TASS, ambasadorem ZSRR we Francji mianowany został **Stiepan Czerwonienko**. W latach 1959 — 1965 był on ambasadorem w ChRL a w latach 1965-73 w Czechosłowacji. (PAP)

Ponad 3500 zgłoszeń

Dokończenie ze str. 1

w tym 407 indywidualnych rolników, 3 spółdzielni produkcyjnych, 9 państwowych gospodarstw rolnych i kółka rolnicze. 384 deklaracje konkursowe złożyli też rolnicy indywidualni powiatu tureckiego. Z powiatu trzecieńskiego swój akces zgłosiło 234 rolników indywidualnych, 2 kółka rolnicze i 1 zespół rolników z powiatu kolskiego — 183 gospodarzy, 4 kółka rolnicze i 4 PGR-y.

Z żywym odzewem spotkał się nasz konkurs również w innych powiatach jak np. w powiecie wargowickim, mającym duże rezerwy ziemi słabej wykorzystanej, gdzie zadeklarowało swój udział w konkursie 118 rolników indywi-

FOGONA

Zachmurzenie umiarkowane miejscami opady przelotne, skłonność do lokalnych burz. Temperatura: od 17 st. na północy do 20 st. w centrum i 25 st. na południu. Wiatry słabe, umiarkowane z kierunków północnych i północno-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Sir. 2 — GŁOS — 5 V 1973

Nowa karta w dziejach przyjaźni i współpracy polsko-jugosłowiańskiej

PRZEMÓWNIENIE JOSIPA BROZ-TITO

Z e szczerym zadowoleniem pragnę Was, drogi Towarzystwo Gierka, najserdeczniej powitać w imieniu narodów Jugosławii, klasy robotniczej i Związku Komunistów Jugosławii, w imieniu moich współpracowników, mojej małżonki oraz w moim własnym imieniu, życząc Wam przyjemnego pobytu w naszym kraju. Witamy Was jako przedstawiciela zaprzyjaźnionego narodu polskiego, wybitnego bojownika robotniczego oraz przywódcę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jako naszego drogiego przyjaciela.

Cieszymy się z Waszego przyjazdu, ponieważ jest to okazja do kontynuowania pożytecznej wymiany zdań o dalszym zacieśnieniu stosunków i wzmacnianiu przyjaźni między dwoma naszymi socjalistycznymi krajami. Równocześnie jest to możliwość odwołania się do wyjątkowej opieki i gościnności, jaką okazano nam podczas zesłanej wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wi-

zytę tę mile wspominamy. Mieliśmy wówczas serdeczne spotkania z Waszymi ludźmi pracy, zapoznaliśmy się z wielkimi wynikami ich pracy twórczej i przeprowadziliśmy owocne rozmowy.

Socjalistyczny rozwój Jugosławii i Polski — przy poszanowaniu odmiennych dróg tego rozwoju oraz specyfiki położenia międzynarodowego — daje szerokie możliwości jeszcze bardziej intensywnych kontaktów, wymiany zdań i doświadczeń oraz najszerzej współpracy naszych krajów na polu politycznym, gospodarczym, naukowym, kulturalnym i innym. Szczególnie pragnę podkreślić znaczenie długofalowego wiązania gospodarki na tych krajów na zasadach kooperacji i specjalizacji, w czym Jugosławia i Polska osiągnęły już poważne wyniki.

Obecnie w sytuacji międzynarodowej niektóre sprawy dodają otuchy, lecz jeszcze zawsze jest dość takich, które wywołują poważny niepokój.

Nie zapominajmy wprawdzie, iż coraz bardziej wzmacniają się siły pokoju i postępu na świecie, co jest, między innymi, wyrazem coraz większego zorganizowania i wpływu klasy robotniczej na bieg życia społecznego i stosunków międzynarodowych. Jest to ściśle związane z wielkimi zmianami w stosunkach społecznych w świecie, wynikającymi z coraz silniejszego przenikania idei socjalizmu, z walki partii i organizacji robotniczych, walki antykolonialnej, ruchów narodowowolnościowych, innych ruchów postępowych itd.

Ostatnio nastąpiły poważne pozytywne przemiany w stosunkach między państwami europejskimi oraz złagodzenie napięcia na naszym kontynencie. Przyczyniły się do tego m. in. układy zawarte przez ZSRR, Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republikę Demokratyczną z Niemiecką Republiką Federalną.

W większości krajów europejskich umacnia się przekonanie — czego między innymi dowodzi również konferencja przygotowawcza w Helsinkach — że możliwe jest zrealizowanie takiego systemu bezpieczeństwa europejskiego, który zapewniłby poszanowanie suwerenności, niepodległości oraz integralności terytorialnej wszystkich państw europejskich. Takie tendencje cieszą nas i dodają nam otuchy. Naszym dążeniem jest, aby na kontynencie europejskim, w tym również w rejonie śródziemnomorskim, zapewnić wszechstronną i równoprawną współpracę, bez dyskryminacji a także aby w drodze przestrzegania wspólnych interesów i konsekwentnego stosowania zasad pokojowego i aktywnego współistnienia wszystkich krajów — bez względu na to, czy mają one identyczne czy też odmiennie ustroje społeczno-polityczne — przewidywać podział na bloki oraz zapewnić warunki wszechstronnego rozwoju, trwałego pokoju i postępu.

Nasze rozmowy w roku ubiegłym oraz nasze obecne rozmowy, a także niedawna wymiana poglądów między ministrami spraw zagranicznych na szczytach, wykazują, że stanowiska Jugosławii i Polski wobec najważniejszych problemów współczesnego świata są identyczne, albo podobne, i że nasze za przyjaźnione kraje, wspólnie ze wszystkimi postępowymi i miłującymi pokój siłami, aktywnie uczestniczą w pokojowym rozwiązywaniu problemów na świecie. Nasze dzisiejsze pierwsze rozmowy podkreśliły jednocześnie, że obydwa rządy i obie partie są zdecydowane działać nadal w kierunku wszechstronnego rozwoju stosunków między naszymi krajami. (PAP)

PRZEMÓWNIENIE EDWARDA GIERKA

P ragnę przede wszystkim serdecznie podziękować za słowa przyjaźni i sympatii pod naszym adresem. Widzimy w nich wyraz stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do naszego narodu i do naszej partii. Przyjmijcie również gorące podziękowanie mojej małżonki, wszystkich moich współpracowników i moje własne za gościnność, z jaką zostaliśmy powitani na ziemi jugosłowiańskiej przez Was, Towarzystwo Tito, przez czołowych działaczy Waszego kraju, przez ludzi pracy.

Czujemy się u Was i wśród Was, jak w domu bliskich przyjaciół. Nasze obecne spotkanie jest kontynuacją rozmów, które prowadziliśmy, Towarzystwo Tito, rok temu, podczas Waszej wizyty w Polsce. Miała ona wielkie znaczenie dla polsko-jugosłowiańskich stosunków, otwierała nową kartę naszej przyjaźni.

Z uznaniem obserwujemy dalsze poważne postępy w socjalistycznym rozwoju Jugosławii, wzmoczoną aktywność ideową i umacnianie kierowniczej roli Związku Komunistów Jugosławii, dynamiczną rozbudowę stosunków Waszego kraju z krajami socjalistycznymi, dalszy wzrost jego pozycji na arenie międzynarodowej. Dzielimy Waszą satysfakcję z każdego nowego sukcesu, z całego serca życzymy Wam dalszych osiągnięć!

My w Polsce pomyślnie wprawdzamy w życie program VI Zjazdu partii. Osiągamy wysokie tempo i podnosimy jakość społeczno-gospodarczego rozwoju. W oparciu o dynamicznie rosnący i modernizowany potencjał gospodarki narodowej, o aktywność produkcyjną i społeczną załóg wydatnie polepszamy warunki bytowe ludzi pracy. Umagamy nasze socjalistyczne państwo, pogłębiając socjalistyczną demokrację — jej instytucje i formy, zacieśniając więź partii z klasą robotniczą.

Rozwijamy obecnie z nową dynamiką i w wyższych formach naszą współpracę z Krajem Rad i innymi krajami zrzeszonymi w RWPG. Cieszy nas, że tak poważny postęp osiągamy w stosunkach z socjalistyczną Jugosławią. Chodzi przy tym nie tylko o postęp ilościowy, ale i jakościowy. Wyrazem tego jest szybko rozszerzająca się kooperacja przemysłowa. Ta droga powinniśmy iść jeszcze śmiało — z korzyścią dla obu naszych krajów. Pragniemy dalszej rozbudowy kontaktów i współpracy również we wszystkich innych dziedzinach życia — w nauce i technice, w kulturze i turystyce. Na rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich patrzymy z optymizmem oraz z poczuciem perspektywy.

Okres, jaki upłynął od naszego poprzedniego spotkania, obfitował w ważne wydarzenia na arenie międzynarodowej. Ich generalny trend jest pozytywny.

Dokonyjemy poważnych postępów w tym kierunku na naszym kontynencie. Trwający od dłuższego czasu proces odprężenia doprowadził do podjęcia i pomyślnego rozwiązania kluczowych dla bezpieczeństwa problemów prawnomiędzynarodowego uznania niepodległości terytorialno-politycznego ładu w Europie, jak i został ukształtowany w rezultacie II wojny światowej i powojennego rozwoju. Na tym właśnie polega doniosłe znaczenie normalizacji stosunków między krajami socjalistycznymi a Niemiecką Republiką Federalną. Po wejściu w życie układów zawartych z NRD przez Związek Radziecki i Polskę, po zawarciu układu między NRD a NRF i wejściu w życie czterostopniowego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego, ten ważny proces

powinien być wkrótce zakończony. Oczekujemy rychłej ratyfikacji układu NRD — NRF, a także uregulowania spraw między Czechosłowacją i NRD. Jeśli chodzi o dalsze stosunki Polski z NRD, to nasze stanowisko jest dobrze znane — oświadczamy się za ich całkowitą normalizacją i rozwojem z myślą o przyszłości. Dlatego uważamy za niezbędne rozwiązanie istniejących jeszcze problemów.

Wielką wagę przywiązujemy do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Powinna ona zamknąć całkowicie powojenny okres, potwierdzić obecny pokojowy ładu w Europie i otworzyć drogę do ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa.

Oto najważniejsze obecnie sprawy Europy. Do podjęcia ich doprowadziła przede wszystkim, oparta o układ realnych sił, wspólna konsekwentna linia państw socjalistycznych. Rolę kluczową odgrywa w tym względzie Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgodna z leninizmem polityka KPZR, wyrażona najpełniej w przedstawnym przez Leonida Breżniewa na XXIV Zjeździe — wielkim programie pokoju, potwierdzona i rozwinięta na ostatnim Plenum KC KPZR, Polska Ludowa, całkowicie solidarna z tą polityką, wspiera i będzie wspierać jej realizację swoją aktywnością na arenie międzynarodowej.

Dla sytuacji światowej znaczenie szczególne ma położenie kresu wojnie w Wietnamie. Ten doniosły fakt potwierdza niezbędność pokojowego rozwiązywania spornych problemów. Poprzez rezygnację z polityki agresji i likwidację jej skutków mogą i powinny być uregulowane również problemy Bliskiego Wschodu.

Pokój sprawiedliwy i trwały — to najgłębsze pragnienie wszystkich narodów. Jego wielką cenę znają dobrze narody Polski i Jugosławii, zapłaciły ją w największej ze wszystkich wojen bezmiar ofiar i zniszczeń.

My, komuniści, chcemy budować świat pokoju, wolności i przyjaźni współpracy. Uporczywie, krok po kroku, torujemy drogę dla dzisiejszych młodych pokoleń, dla wszystkich przyszłych pokoleń. Postęp, wolność i pokój — oto sprawa, której służymy.

Przykładem oddanej służby tej wielkiej sprawie jest Wasza działalność, Towarzystwo Tito. (PAP)

Orędzie R. Nixona o polityce zagranicznej

Przesłane do Kongresu orędzie prezydenta R. Nixona o polityce zagranicznej USA wiele uwagi poświęca stosunkom radziecko-amerykańskim.

Podczas spotkań na szczycie z przywódcami radzieckimi — stwierdza Nixon — osiągnięto wiele poważnych porozumień. Po pierwsze, obie strony uzgodniły ograniczenie zbrojeń strategicznych. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki podjęły wspólne wysiłki w wielu dziedzinach. Osiągnęliśmy — głosi orędzie — porozumienia w sprawie podstawowych zasad kierujących naszymi stosunkami. Otworzyły się nowe dziedziny dla przyszłej współpracy i rokowań. Ogólnie — podkreśla prezydent — osiągnęliśmy istotny postęp w kierunku bardziej trwałych i bardziej konstruktywnych stosunków.

Przechodząc do omawiania amerykańskiej polityki w Europie, prezydent wskazał, że obecnie zaistniały warunki dla zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Prezydent przyznał, że brak

KRONIKA DŃ

Zadania dla rad narodowych

Od wczoraj odbywa się w Zanimyśle zorganizowana przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu dwudniowa kursokonferencja przewodniczących prezydiów powiatowych i miejskich — miast stanowiących powiaty — rad narodowych. Uczestniczą w niej też kierownicy wydziałów Prezydium WRN i dyrektorzy wojewódzkich zjednoczeń.

Tematem obrad jest między innymi realizacja zadań społeczno-gospodarczych. Zostana też ustalone podstawowe kierunki działania rad narodowych i ich organów w świetle uchwały XIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Uczestnicy omówią propozycje dotyczące usprawnienia pracy administracji. (na)

Trwa zjazd psychiatrów

Od 3 bm. obraduje w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Naukowy Psychiatrów Polskich z udziałem około 500 lekarzy psychiatrów, prawników, socjologów oraz psychologów z całej Polski oraz z zagranicy, których interesują takie zagadnienia, jak rehabilitacja chorych psychicznie, narkomania oraz rehabilitacja alkoholików.

3 bm. wieczorem w Salonie BWA otwarto ciekawą wystawę prac chorych psychicznie, obejmującą malarstwo, rzeźbę, tkaninę. Na miejsce zjazdu wybrano Wielkopolskę, ponieważ posiada ona dobrze zorganizowane lecniczo-psychiatryczne i największą liczbę lekarzy tej specjalności.

Dzisiaj ostatni dzień obrad. (bw)

Warszawski apel do intelektualistów całego świata

Uchwaleniem apelu do intelektualistów całego świata o uczestnictwo w umacnianiu najszczytniejszych humanistycznych ideałów ludzkości, o szeroki udział w przygotowaniach do Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie — zakończyło się 4 bm. w Warszawie międzynarodowe konsultacyjne spotkanie intelektualistów, zorganizowane przez Światową Radę Pokoju.

Uczestnicy obrad wzięli tego dnia udział w uroczystościach ku czci **Pabla Picassa** i z okazji 25. rocznicy Wrocławskiego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie sesja Prezydium Światowej Rady Pokoju, organizacji, w pracach której uczestniczy ponad 100 krajów wszystkich kontynentów. Tematem czterodniowych obrad mają być najistotniejsze problemy aktualnej sytuacji politycznej na świecie, a na tym tle — możliwości dalszego działania na rzecz umocnienia pokoju oraz bezpieczeństwa i rozwoju międzynarodowej współpracy. (PAP)

Usprawnienie rezerwacji miejsc w pociągach

Wybierających się w tym roku na urlop pociągami zainteresowani usprawnienia przedsięwzięcia bileto-... jakie wprowadza od 10 maja „Orbis” we wszystkich swoich pociągach. Bilety kolejowe do miejscowości oddalonych o ponad 100 km będzie można kupować już na 30 dni przed terminem wyjazdu. Bilety z miejscówkami i sponialnym sprzedawane będą z 6-dniowym wyprzedzeniem. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porczyński (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelnego 654-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 454-09. Dział mielski 659-39. Redakcja nocna 430-73, 453-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-959, Poznań tel. 659-16. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy • Reklamosi nie zamówionych redakcja nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Pre-numerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocz (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe D/8

Wielkopolski wzorzec najlepszej roboty



Dwa i pół roku ozdabiamy już tym znacznikiem niektóre publikacje, związane z działalnością handlu. Od dwóch i pół lat przybywa

też na wystawach sklepowych Poznania, w gastronomii i stołówkach pracowniczych — dyplomów i medali tej samej nazwy. Wyróżnialiśmy w ten sposób handlowców, którzy najlepiej nas wszystkich stale obsługują. Z intencji organizatorów kampanii, a i dzięki przykładnej pracy wszystkich zespołów wyróżnionych medalem HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI, stał się on dla nabywcy widocznym znakiem najlepszej roboty pracowników handlu i gwarantem fachowej, rzetelnej obsługi.

Trwająca tak długo publicystyczno-organizatorska inicjatywa poprawy działania poznańskiego handlu, a także osiągnięte w tym czasie wyniki, spotkały się z uznaniem najwyższych władz. Na tej podstawie znalazł się w programie działania wielkopolskiej organizacji PZPR na lata 1973—1974 postulat rozwijania tej kampanii. Formy poznańskiego działania popularyzuje też w kraju Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, uznając je za godne naśladowania. Na czym więc HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI polega, jakie przynosi rezultaty, jakie problemy obejmuje w najbliższej przyszłości?

Takie były początki

Początkiem kampanii było przekonanie, które dzisiaj przeżyło się w popularne hasło, że „stać nas na więcej”.

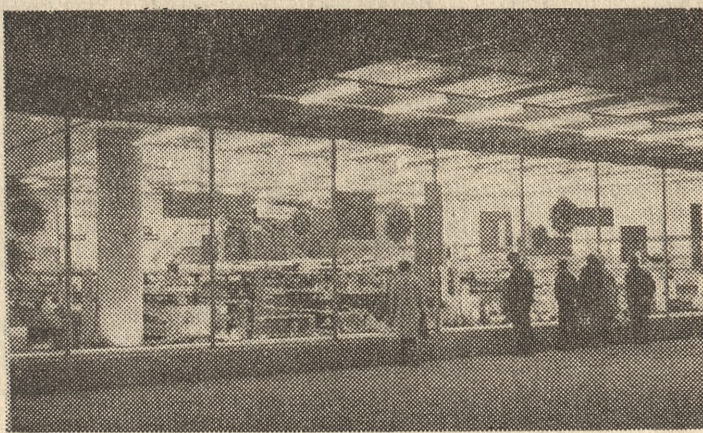
Byliśmy przekonani (wrzesień 1970), że nawet dysponując skromnymi środkami kadrowymi i finansowymi, poznański handel może polepszyć pracę i zakres działania, jeśli przyświecać mu będzie — przyjęta powszechnie przez to środowisko — dewiza, iż uczynimy z Poznania miasto wzorowego handlu. Wówczas mogło to wydawać się nierealne. A jednak szybko znaleźliśmy zwolenników. Inicjatywę redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” poparło Prezydium RN Poznania, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości, przez pewien czas współdziałał z nami „Express Poznański”.

Potem wspólnie prowadziliśmy wiele skutecznych akcji. Wpierw, dla poprawy zaopatrzenia miasta, tępiłmy przejawy oczywistych zaniedbań interesu nabywcy („Co w hurcie — to w sklepach”), angażując także czytelników (stała się akcją „Razem dostrzeżemy więcej”), później dotarliśmy m. in. do bardziej skomplikowanych, organizacyjnych problemów („Kupujemy bez kolejki”), „W trosce o ludzi z siatkami” — handel na peryferiach, „Półtaty z pełnym zaangażowaniem”, „Bez rozkładu jazdy” — uporządkowanie czasu sprzedaży, by wreszcie zająć się najtrudniejszą sprawą, którą jest dla miasta właściwe wykorzystanie, lokalizacja i specjalizacja sieci handlowej.

Zrozumieniu władz i zainteresowanych instytucji zawdzięczamy np. iż wszystkie wieżowce w centrum — zgodnie z naszym postulatem — zostaną wykorzystane także dla zaspokajania potrzeb ludności, że przystąpiono już do wykonywania długofalowego programu modernizacji sklepów w śródmieściu i w centrum dzielnicy. Przypomnijmy tylko: w tzw. śródmiejskim prostokacie (ul. Czerwonej Armii, al. Marcinkowskiego, pl. Wolności i ul. Lampegio), dzięki żmudnej ewidencji wszystkich lokali (także oficyn i piwnic) ujawniono 4560 m kw. powierzchni, którą w ramach programu przeznaczony jest dodatkowo dla potrzeb handlowych miasta. Ta skoordynowana operacja wniosła do centrum Poznania przestrzeń wyspecjalizowane sklepy. Za-

powiedzią tego nowego handlowego oblicza są już obecnie placówki: fabryczne „Calisli” i „Merino” oraz „Jubiler” pod arkadami. Takich nie powstydzi się targowa stolica Polski także w przyszłości.

W ciągu tych dwu i pół lat osiągnęliśmy bodaj najważniejszy w tym okresie cel — coraz powszechniejsze przekonanie o skuteczności wspólnego dzia-



łania potwierdzone praktyką i coraz większe zaangażowanie środowiska handlowców.

Dla wyróżniania jego wzorowej pracy ustanowiono medal, noszący miano kampanii. Już po raz piąty wyróżniliśmy nim najlepsze załogi usługowe, handlowe i gastronomiczne Poznania. Takich medalistów mamy obecnie 42. Co pół roku jury powraca do swych dawnych decyzji, chcąc sprawdzić, czy któryś z zespołów nie „obniżył lotów”. Jak do tej pory jury nie znalazło podstaw do odebrania wyróżnienia.

Jeszcze wiele do zrobienia

Tym kierunkom działania w toku kampanii, towarzyszyły inne codzienne poznańskie przedsięwzięcia. W ciągu dwóch i pół lat drogą inwestycji przybyło Poznaniowi 23 300 m kw. nowej powierzchni magazynowej, a jeszcze więcej (27 200) przewiduje się oddać do użytku w tym roku. Zmodernizowano też, poza programem dotyczącym śródmieścia, 217 sklepów i 23 lokale gastronomiczne, natomiast w roku bieżącym projektuje się unowocześnienie 130 placówek handlowych i gastronomicznych. W minionym roku obroty detaliczne Poznania wzrosły o 10,8 procent, zatrudnienie o 5,1, a wydajność pracy o 5,5 procent. Jeszcze wyższy wynik osiągnęła gastronomia, której obroty zwiększyły się o 10,3 procent przy zmniejszonym o 2,6 procent zatrudnieniu. Dzisiaj wydajność pracy, mierzona wartością obrotów na jednego pracownika czy metr kwadratowy powierzchni sklepu — należą do największych w kraju.

Może to napawać dumą, ale i niepokojem. Istnieje bowiem jakaś granica poziomu obsługi, poza którą — z braku miejsca i czasu — zaczyna się... seryjna obsługa ludności. Problem ten musi więc być stale w centrum uwagi organizatorów kampanii, bo przecież wzorcowy handel oznacza wysoką kulturę sprzedaży, przepełnioną troską o interesy klientów.

Innym zagadnieniem, które musi stale przewijać się w działaniu na rzecz HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI, jest usprawnianie techniki i organizacji pracy handlu. Temat to rozległy i różnorodny, związany z eliminowaniem kolejek, braków zaopatrzenia, nieznanymi sposobami, złego wykorzystania czasu pracy, powierzchni sklepu, reklamy, związany z wdrażaniem nowoczesnych form sprzedaży i organizacji zaplecza, metodami analizy rynku i kształtowania potrzeb nabywczych. Z kolei wszechstronnej modernizacji handlu śródmiejskiego towarzyszyć musi unowocześnianie sieci w całym mieście.

Nowy etap kampanii

Grono organizatorów kampanii powiększyło się obecnie

o Prezydium WRN i kolegów z „Gazety Poznańskiej”. Poszerzając zakres działania kampanii na handel i gastronomię w oje wództwa, wkraczamy więc w nowy rozleglejszy etap dawnej inicjatywy. Oznacza to potrzebę wytyczenia kolejnego długotrwałego programu, ustalenia nowego regulaminu współzawodnictwa o medal HZJ, wzbogacamy je bo-

Poznańskie handlowe „Centrum”
Fot. — K. Przychodźki

wiem teraz o formę indywidualnej realizacji.

Liczymy, że w opracowaniu zakresu dalszego działania pomogą nie tylko środowisko handlowców, władze i kierownictwa przedsiębiorstw, lecz również Czytelnicy, którzy znają własne potrzeby i usterki pracy handlu.

Ideę HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI wzbogaca dzisiaj hasło „najlepszej poznańskiej roboty”. Chcemy, żeby tak właśnie pracował handel w całym regionie, aby stał się dla kraju wzorcem wielkopolskiej zaradności, jak to już wcześniej udokumentowała np. Września. Cel to wielce ambitny, ale realny — i dlatego porywający. W nowym etapie kampanii będzie więc wiele do zrobienia.

ZBILUT SEK

Marzenie o własnym domyśle. Im dłuższy kredyt ku z dala od wielkomiejskiego zgiełku, z ogródkiem, w którym wraz z dziećmi można spędzać wolny czas na łonie przyrody — stało się dla wielu ludzi rzeczywistością. Nowa Polska, którą mamy budować, to nie tylko wielkie bloki z setkami mieszkań, ale także małe domki jednorodzinne. Uznaniem tej prawdy przejawiało się w zwiększeniu kredytów, uporządkowaniu spraw związanych z przejmowaniem i wykupem działek budowlanych, ich uzbrojeniem oraz zorganizowaniem kilku wielkich wojewódzkich przedsiębiorstw budownictwa jednorodzinnego. Od strony organizacyjno-prawnej zrobiono wiele. Pewne wyniki również osiągnięto. Jednakże tempo budowy domków jednorodzinnych wciąż jest zbyt powolne i do przelomu daleko.

Najobficiej obrodziły typowe projekty budowlane. W 1971 roku mieliśmy ich około 53, obecnie po upływie dwóch lat blisko dwukrotnie więcej. Są między nimi proste i skomplikowane, tanie i drogie, ładne i brzydkie. Niestety, są one częstokroć wizją przyszłości utraconą na papierze bez szans urzeczywistnienia. Rzecz bowiem nie zależy od nas, ale na planach budowy. Z tymi jest na ogół niezbyt dobrze.

Do złudzeń na papierze doszły także złudzenia w plenerze. Cudowne domki, które pokazano w wielu miastach, w tym także w stolicy, wykonane z różnych przemysłowych materiałów i oczywiście za pieniądze, okazały się niekiedy bardziej przystosowane do lokum dla tych sympatycznych towarzyszy człowieka niż dla ludzi. Domek jednorodzinny, w którym można po ludzku mieszkać, musi kosztować więcej niż mieszkanie w wielkim bloku. Jednakże koszt nie jest przeszkodą pod warunkiem otrzymania długoterminowych kre-

tych niższe raty. Nie nabrały jeszcze rozpędu przedsiębiorstwa budowy domków jednorodzinnych. Miały te domki powstać w trybie budownictwa uprzedmiotowionego, które, niestety, jest droższe od tradycyjnego. Specjaliści proponowali różne metody i materiały do uprzedmiotowienia budownictwa domków jednorodzinnych. W wyniku tych propozycji poszukiwania nadal trwają. Jak długo jeszcze? Nikt nie potrafi odpowiedzieć.

Bez komputera

...mieć domek własny

Domki jednorodzinne wciąż jednak urozmaicają nasz krajobraz. Wbrew przeszkodom są budowane w coraz większej ilości. W tym miejscu warto dodać, że już dzisiaj dają nam one ponad 35 proc. ogółu izb, do których wprowadza ją się nowi mieszkańcy. Przyznającą większość bo około 70 proc. domków, jest budowana na wsi, gdzie o uprzedmiotowionych metodach nikt nie myśli. Miasto jawnie pozostaje w tyle. Dodajmy, że jakość i wyposażenie obecnych domków wiejskich nie ustępują niktąd miejskim.

Sukcesy wsi w budownictwie jednorodzinnym tłumaczy się m. in. udziałem zainteresowanych w pracach budowlanych. To samo pragniemy osiągnąć w

mieście. Tutaj założeniem jest montowanie szkieletu i ścian z elementów prefabrykowanych przy udziale przyszłych właścicieli w robotach wykończeniowych. Szybki montaż na placu budowy, stwarza złudzenie małej pracowitości. Zapomina się przy tym, że jest ona ukryta w fabrykach elementów prefabrykowanych i na różnych poligonach. W rezultacie przy tym systemie budowy niezbędna ilość tzw. siły roboczej nie ulega zbyt wielkiej zmniejszeniu, nie można także wykorzystać pracy właścicieli domku i jego rodziny.

Czy z tego wynika, że należy zrezygnować z tańszego budownictwa domków jednorodzinnych? Nie podobnego. Nie należy się tylko do tej metody ograniczyć. Konieczne jest rozszerzenie pola manewru.

Warto się przyjrzyć jak buduje wieś. Przeważnie przy pomocy rzemieślników przy wykorzystaniu tradycyjnych i nowoczesnych materiałów. Jeżeli nie ma cementu buduje się z cegły i wapna. Jeżeli można dostać żużel jako domieszkę do betonu — proszę bardzo. Ważne jest to, że wykorzystuje się nieograniczone możliwości wynikające z ludzkiego pomysłu i umiejętności przystosowania się do warunków.

Dlatego więc w mieście obok bardzo powoli urzeczywistniającego się budownictwa uprzedmiotowionego nie przystąpić także do organizacji budownictwa opartego na rzemiośle indywidualnym, spółdzielczości pracy i przemysłu terenowym. Stosując małą mechanizację, przyciągając do współdziałania przyszłych właścicieli można w krótkim czasie osiągnąć godne uwagi wyniki. Wieś jest tego potwierdzeniem. Wniosek jest prosty. Przy budownictwie jednorodzinnym trzeba grać na wszystkich fortepianach, a nie tylko na jednym z nianiem „wielkopremysłowe”.

BRONISŁAW PAKULA

Akt zgonu upiora

Kiedy w połowie kwietnia bieżącego roku orzeczono definitywnie: „Martin Bormann nie żyje” — mijala właśnie 73 rocznica urodzin tego zbrodniarza hitlerowskiego, przed 27 laty skazanego zaocznie przez Między narodowy Trybunał w Norimberdze na karę śmierci przez powieszenie. Choć więc nie tak dawno jeszcze ponoć „wciąż żywy” Martin Bormann wykorzystywany był ochoczo przez niektóre z zachodnich koncernów prasowych dla zbijania forsy, a także stawał się dla syjonistycznych i hitlerowskich asów dywersji cennym pretekstem do uprawiania szarlatanerii i prowokacji politycznej, teraz to wszystko okazało się manipulacją, upiorem.

W rzeczywistości bowiem najbliższy i najbardziej zaufany współpracownik Adolfa Hitlera, mianowany przez samobójcę realizatorem testamentu, przerwał sam swej niesławnej pamięci curriculum vitae w zaledwie kilkadziesiąt godzin później niż uczynił to jego Fuehrer. Już no ca z 1 na 2 maja 1945 roku, widząc zdawszy sobie sprawę, że nie zdoła jednak wymknąć się z Berlina zdobytego przez wojska radzieckie i polskie, rozgrzył fiolkę z cyjankali.

Nie jest to co prawda stwierdzenie absolutnie nowe. Zostało zapisane już w aktach norimberskiej rozprawy przeciwko głównym zbrodniarzom hitlerowskim. Ponieważ jednak zeznanie o śmierci Bormanna w rejonie berlińskiego Lehrter Bahnhof złożył wówczas jedynie „wódz” Hitleru gen. — Arthur Axmann, inni natomiast równie podejrzeni świadkowie i współuczestnicy prób ucieczki Bormanna z Berlina twierdzili, iż widzieli jego martwym w rejonie Wei-

dendammer Spreebruecke (moście przez Szprewę przy Friedrichstrasse, a więc ponad kilometr od Lehrter Bahnhof), nie dano temu wiary. Zwłaszcza, że nie znaleziono zwłok. Stąd też — wydano zaoczny wyrok śmierci.

Ale do powszechności przekonania, iż Bormann jednak żyje — przyczynił się bardziej fakt, iż 30 stycznia 1954 roku sąd w Berchtesgaden (choć nie dysponował jakimikolwiek nowymi dowodami) zawiązał śmierć skazańca, zaś w październiku tegoż roku zachodniemiecki urząd stanu cywilnego wydał akt zgonu. Bądź co bądź placówki zachodniemieckiego wymiaru sprawiedliwości cieszyły się zasłużoną sławą do tawców „żelaznych glectów” co znaczącym zbrodniarzem hitlerowskim. Ale w nie małym stopniu o podjęciu energicznych łowów na upiora zdecydowała sprawa Adolfa Eichmanna, kiedy to na skutek przekazania do Izraela wiadomości, które uzyskał generalny Prokurator Hessji Fritz Bauer, ujęto w Argentynie tego współorganizatora zbrodni ludobójstwa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do łowów tych dopingowały w szczególności stopniowo ośrodki syjonistyczne, coraz bardziej zainteresowane, aby raczej trochę upiora, niż tych żyjących spokojnie zbrodniarzy, którzy mogliby w razie powstania ich przed sądem wyjawic niejedną nić powiązań, kompromitując także Izrael. W każdym razie takiej kompromitacji mógł się obawiać był współpracownik gestapo, rzekomy bohater ujęcia Eichmanna i główny organizator propagandowej kampanii antysemickiej — Simon Wiesenthal. Nie przypadkowo też właśnie Wiesenthal podsu-

wał Bauerowi coraz nowe tro-py, które tylko opóźniły wydanie definitywnego aktu zgonu upiora. I to opóźnił jego wydanie o siedem lat.

Już bowiem w 1965 roku Bauer mógł na dobrą sprawę ustalić to, co teraz: że Bormann, po ucieczce z bunkra pod Reichskanzlei dotarł wraz z lekarzem SS Ludwikiem Stumpfeggerem w rejon Lehrter Bahnhof i tu obaj skończyli z pożegnaniem prezenta Hitlera w postaci fiołki cyjankali; że zwłoki ich zostały tam pochowane. Te ustalenia Bauer zawdzięczał dzieńnikarzowi hamburskiego tygodnika „Stern”, Jochenowi von Lang, który podjął próbę sprawdzenia prawdziwości zeznań Axmanna.

Otóż Lang znalazł dalszych świadków: tokarza z zakładu „Solux”, który widział jak zwłoki niższego samobójcy rozebrano ze skórzanego płaszcza, przy czym wypadł z kieszeni notes podpisany przez Bormanna, w którym prowadził on swój dziennik; kobietę, która zabrała ten notes (na stopnie przehandlowała go żołnierzom radzieckim za żywność; taki dziennik Bormanna został opublikowany zresztą w Związku Radzieckim już przed wieloma laty); urzędnika pocztowego, który wraz z kolegami na polecenie żołnierzy radzieckich zakopywał zwłoki w rejonie Lehrter Bahnhof i doskonale pamiętał leżące obok siebie dwa trupy: olbrzyma (Stumpfegger miał niemal dwa metry wzrostu) oraz otyłego mężczyzny o rysach Bormanna, którego ułożono w grobie „na waleta” z olbrzymem przy którym znaleziono książeczkę wojskową, a więc wiadomo kim był, co więcej — już w sierpniu 1945 roku przez kazano wdowie po Stumpfeg-

gerze wiadomość o śmierci męża.

Ale ponieważ nie znaleziono w latach sześćdziesiątych tego grobu, okazuje się, że szukano go wówczas kilkadziesiąt metrów dalej niż był w rzeczywistości, wówczas nie zamknięto jeszcze akt „sprawy Bormanna”. Na skutek fałszywych poszlak rozrosły się one od tego czasu znacznie, (rozważano ponad sześćdziesiąt wersji). Aresztowano też ponad dwudziestu rzekomych Bormannów, napisano wiele dziesiątków fantastycznych opowieści „dokumentalnych” o pozagrobowym życiu Bormanna, m. in. Simon Wiesenthal ustalił „niezbicie” że Bormann jest wicekrólem podziemnego państwa hitlerowskiego (tak jakby jednocześnie hitlerowcy nie zajmowali kluczowych stanowisk w NRF), natomiast był szpieg Hitlera i szara eminencja adnaueryzmu — oświaty Reinhardt Gehlen, skoro został posłany na emeryturę, próbował brudzić przeciwko Willy Brandtowi, opracowując w roku 1970 legendę jakoby Związek Radziecki, z którym NRF podpisała właśnie układ moskiewski, uczynił Bormanna swym doradcą w sprawach Niemiec.

Ale jesienią 1972 roku znaleziono grób, dwa szkielety spoczywające „na waleta”. Wszelkie badania potwierdziły: to są szczątki Stumpfeggera i Bormanna. Szczątki amputacji między zębami obu czaszek ujawniły też, że obaj uciekinierzy popełnili samobójstwo.

Wydane przed dwoma tygodniami orzeczenie prokuratury frankfurckiej, zamyka akt Bormanna. Oznacza też kompromitację tych wszystkich, którzy łowami na upiora, starali się odwrócić uwagę od tych, którzy powinni być ścigani.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

PORTRETY UCZONYCH

Życie zespalone z nauką



Henryk Łowmiański
Fot. — K. Przychodzki

Kryzys nauk filozoficzno-historycznych w naszym technicznym świecie? Nic podobnego. Każdy człowiek w pewnym okresie życia szuka odpowiedzi na pytania dotyczące zagadki bytu. Skąd zaś u mnie zainteresowania historią? W 1905 roku do leżących na uboczu wielkich szlaków historii Dagudziań docierały echa wojny rosyjsko-japońskiej, czasopisma przynosiły ryciny dziwnych Japończyków, które nawet 7-letniego chłopca zmuzały do lektury gazet...

Studia filozoficzne Henryka Łowmiańskiego na Uniwersytecie Kijowskim zbiegły się w czasie z wielką rosyjską rewolucją — i choć Kijów nie stanowił jej głównego centrum, obserwował ją, dotykał jej przejawów, które domagały się interpretacji i zrozumienia. Gdy więc w roku 1919 w swym rodzinnym Wilnie podjął przerwane studia, zapisał się na wydział historii.

Wykładali tu wtedy: Feliks Koneczny, który uczył historię traktować jako dzieje cywilizacji stanowiące integralną całość, Jan Dąbrowski, którego tezę: „historię winien obserwować życie bieżące, bo tylko znając je może wnioskować o dawnych czasach”, profesor Łowmiański cytując jako własne credo życiowe. Nie poszedł wiernie śladami żadnego z nich, dostarczył mu jednak przemyśleń do własnych koncepcji badawczych.

W roku 1923 objął asystenturę, rok później doktoryzował się na podstawie pracy „Wchody do „miast litewskich”, traktującej o specyficznych dla miast litewskich przywilejach — i tak zaczął się ten żywot uczonego, o którym 40 lat później, jego uczeń prof. Gerard Labuda na łamach „Nauki Polskiej” napisze: „Kronika życia uczonego jest najciekawszą historią jego życia. Niewielu uczonym dane było dojść do tak pełnego zespalenia swego życia z nauką, jak profesorowi Henrykowi Łowmiańskiemu. Ten styl bycia i pracy, znajdujący swój wyraz w wielu płaszczyznach działalności, zarówno organizacyjnej jak i badawczej profesora, jest wynikiem ogromnej dyscypliny wewnętrznej, zniechęlającej otoczenie do przyjęcia takiej samej postawy a nieraz też do naśladowstwa...”.

Kronika życia uczonego. Od strony „życiorysu” wygląda to mniej więcej tak: lata 1925—26 studia w Paryżu. 1932 — habilitacja z zakresu

historii Europy Wschodniej w Uniwersytecie Wileńskim (mo nografia „Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego”, wyprzedzająca znacznie koncepcją ujęcia dziejów ówczesne nauki historyczne i przez to niemal niezauważona). Rok 1934 — nominacja na profesora nadzwyczajnego Katedry Historii Europy Wschodniej w Wilnie. Lata wojny — praca archiwisty w miejscowym archiwum. Rok 1945 — katedra Historii Europy Wschodniej (później przemianowana na katedrę Historii Narodów ZSRR) na Uniwersytecie Poznańskim... doktorat honoris causa tego uniwersytetu, a ostatnio także warszawskiego, order Sztandaru Pracy II klasy...

Ale on sam historię swego życia widzi nieco inaczej. Wyznaczają ją nie daty i stanowiska, lecz zakres prowadzonych badań, ciągle poszerzanych o nowe obszary i elementy.

— Już wtedy, w roku 1932, pisząc o zamierzonych formach życia Litwy, myślałem o tym, by studia te rozszerzyć na całą Słowiańszczyznę...

Na rok 1940 przewidziany był kongres historyków polskich. Zgłosił na ten kongres referat dotyczący początków Słowiańszczyzny. Do kongresu nie dopuściła wojna, lecz myśl wtedy zrodzona została. Rozwinął ją, gdy w roku 1945 przybył do Poznania. Znalazł tu grunt właściwy dla swych poszukiwań. Pasjonowała go analiza stosunków społeczno-gospodarczych jako fundamentu przyszłej państwowości. Już wtedy powstała koncepcja wielkiego dzieła, urzeczywistniona w pracy „Początki Polski — z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.” (V tom w druku).

Profesor nie spieszy się z publicznymi wynikami swych poszukiwań. Ci, którzy słuchali jego wykładów, twierdzą, że choć nie stanowiły one popisu retoryki i trudne były w odbiorze, zostawały po nich logiczny zapis do końca przemysłowych, nie publikowanych prac profesora. Bo jedna z jego cech jest ogromna dbałość o formę i styl wypowiedzi: konkretny, przejrzysty, zrozumiały.

Do Poznania przywiózł ze sobą wierszyki przyjaciół: żonę, która przedwcześnie zmarła i książki. Mają one w jego mieszkaniu stałe miejsce, każdej chwili gotowe służyć pomocą, chronić od angażujących czas zajęć.

Obowiązki administracyjne ciążyły profesorowi, gdy miał iść na przykład na Radę Wydziału, czuł się po prostu nieścisliwy. „Historyk nie angażuje się lecz obserwuje” twierdził profesor, ale — wbrew temu twierdzeniu — od 1938 roku członek Polskiej Akademii Umiejętności, w latach 1952—1962 kierował działem mediowistyk Instytutu Historii PAN, aktywnie pracował w Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, organizował prace poznańskiego Instytutu Historii.

— Dochodzenie do nowych wyników daje tak ogromną satysfakcję, że wiąże z przedmiotem badań na zawsze — mówi profesor Łowmiański i jako przykład przytacza jedną z wielu swych „przygód odkrywczych”, kiedy to przy okazji z rzędu lektury starego dokumentu rodzi się nagle nowa koncepcja, pozwalająca wypełnić luki wyczuwalne w poprzednich jego interpretacjach.

A życie codzienne? — Nieciekawie — twierdzi profesor. Codzienna lektura gazet (m.in. sportowych, przeglądanych w drodze do pracy) i tygodników, w tym także — dla relaksu — „Przekroju”, i praca, codzienna, systematyczna praca, która nie zostawia na nic czasu.

— Jeżeli stawia się pytania idące o szczegóły do syntezy, przy każdym zagadnieniu rodzi się sytuacja, że jedno z drugim się nie wiąże, że tworzy się pozorny chaos, z którego nie wiadomo jak wybrać. I wtedy najlepszą ucieczką jest odpoczynek. Po kilku godzinach snu, rano, wszystko staje się jasne, znowu można zabrać się do pracy...

Ale na to trzeba tej ogromnej dyscypliny wewnętrznej i tej umiejętności łączenia pasji badacza szczegółów z ich syntezą, jaką u swego mistrza podkreślają jego uczniowie, m.in. prof. dr hab. Jerzy Ochmański z Zakładu Historii Narodów ZSRR, kontynuujący badania profesora Łowmiańskiego nad dziejami Litwy i Białorusi.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Siarka oznaczona numerem 16 w układzie okresowym pierwiastków zwanym też układem Mendelejewa jest dosyć rozpowszechniona w przyrodzie. Po odkryciu sporych złóż siarki pod Tarnobrzegiem i po poczynieniu dużych postępów w ich eksploatacji staliśmy się jednym z głównych producentów tego surowca. Polska oryginalna metoda wydobywania siarki w stanie płynnym opracowana i przeformowana przez grupę młodych zapaleńców zdobyła sobie uznanie w świecie i jest już stosowana za granicą. Siarka jest, a raczej była do niedawna, surowcem nader cennym i szeroko stosowanym. Stosuje się ją głównie jako surowiec do produkcji kwasu siarkowego, który jest podstawowym produktem chemicznego przemysłu nieorganicznego, a także do produkcji szeroko stosowanego rozpuszczalnika — dwusiarczanu węgla. Ponadto dużych ilości siarki zużywa się w procesie wulkanizacji przy przetwarzaniu kauczuku na gumę oraz w rolnictwie jako środka do zwalczania pasożytów roślinnych i dodatku do nawozów sztucznych. Jeszcze w latach pięćdziesiątych wielkość produkcji kwasu siarkowego obok wielkości produkcji stali określała miejsce danego państwa w spisie krajów uprzemysłowionych. To jest w zasadzie ta jasna strona medalu w przypadku siarki, która jest przecież, obok węgla i miedzi, naszym podstawowym bogactwem naturalnym.

Ciemna strona medalu jest, niestety, bardziej okazała. Są nią lotne związki siarki, które powstają w wyniku wielu podstawowych procesów przemysłowych. Szczególnie duże ilości lotnych związków siarki emitują — przemysł energetyczny, główny producent dwutlenku siarki, wszelkie przemysły stojące w swoich procesach wysokie temperatury i spalające w tym celu węgiel, mazut lub gaz naturalny, kotłownie centralnego ogrzewania itd. Szczególnie do kuczliwe dla otoczenia lotne związki siarki „produkują” przemysł celulozowy. Ogromną większość lotnych związków siarki jest bardzo trująca. Królują wśród nich siarkowodór, który może konkurować ze znaną trucizną — cyjanowodorem. Niezwykle trujące są również niższe merkaptany i siarczki organiczne chociaż ich względne działanie toksyczne jest czarnaświeci raz słabsze.

Siarkowodór i merkaptany podobnie jak jadowite węże — grzechotniki ostrzegają swoje potencjalne ofiary. Tym ostrzeżeniem jest szalenie przykry zapach. Ale przy bardzo dużych stężeniach charakterystyczny zapach

Zmieniający się świat

Dwie strony siarki

siarkowodoru i merkaptanów zanika i to właśnie stało się już przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków.

Lotne związki siarki przenikają do atmosfery głównie w postaci dwutlenku siarki, który również jest dla człowieka i innych istot żywych bardzo szkodliwy, na szczególne nie w takim stopniu jak siarkowodór i merkaptany. Dwutlenek siarki jest jednak silną trucizną dla roślin, no i dla szacownych murów, o czym wspominałem w poprzednim felietonie. Tak więc wokół zakładów przemysłowych emitujących lotne związki siarki powoli ale nieuchronnie powstaje autentyczna, pozbawiona roślinności pustynia, a ludzie pracujący w nich i mieszkający w pobliżu z natury rzeczy nie mogą cieszyć się dobrym zdrowiem. Na dłuższą metę te negatywne skutki industrializacji, trudniej zauważalne i dlatego też tak często lekceważone, muszą przeważać łatwiej zauważalne pozytywne skutki tejże działalności, przejawiające się w postaci rosnącej produkcji i rosnącego dobrego samopoczucia uprzemysławiającej się nacji.

Przedstawiłem tu trochę apokaliptyczną wizję skutków żywiołowego uprzemysłowienia kraju. Czyżbym więc chciał się ujawnić w ten sposób jako gorący zwolennik tak zwanego „Raportu Rzymskiego” sugerującego zamrożenie produkcji przemysłowej na świecie i stopniowe jej ograniczanie? Skądże! Jestem realistą od kołyski i niepodważalnym truizmem jest dla mnie stwierdzenie, że nasze miejsce w świecie i przyszły dobrobyt zależy od tempa dalszego uprzemysłowienia, pod warunkiem, że jego kierunki zostaną wybrane prawidłowo. Ale wszelką ludzką działalność można przeprowadzać w sposób właściwy lub niewłaściwy. A zasadność wielu poczynających naszych niebył jeszcze doświadczonej menadżerów, wspieranych często entuzjastycznie przez lokalne władze pragnące uprzemysłowienia swojego regionu za wszelką cenę — budzi moje poważne wątpliwości. Mimo niezłych ale niezbyt przestrzeganych aktów prawnych oraz równie gromkich co nieszczęśliwych oświadczeń, że ochrona środowiska jest jednym z głównych celów poczynających budowniczych nowych obiektów.

Tak się bowiem dziwnie składa, że urządzenia oczyszczające przemysłowe gazy odłotowe i ścieki zwykle uruchamia się w ostatniej kolejności; często — gęsto wypadają one „chwilowo” z planu i dopiero gdy za murami fabrycznymi pojawia się mini-Sahara, a rybki w okolicznych akwenach zaczynają pływać brzuchami do góry, uruchamia się je z dużym ociąganiem.

Znam ogromny kombinat przemysłowy, w którym biologiczne oczyszczanie ścieków uruchomiono w ładne parę lat po rozpoczęciu produkcji. Koszt był ten sam, a co się w te parę lat wytruło wokół, to się wytruło. Bez wprowadzenia zasady surowego i efektywnego egzekwowania istniejących norm prawnych w tej dziedzinie i stałego ulepszania tych norm możemy stosunkowo łatwo i szybko dojść do tego stanu, kiedy likwidacja szkód i zapobieganie nowym zacznie pochłaniać większą część naszej energii i środków.

Swoiste pomniki nierozważnej działalności technokratów już istnieją. Szczególnie dużo ich w krajach, które wcześniej weszły na drogę intensywnego industrializacji, ale i u nas też się zdarzają. Do dzisiaj wspominam podróż samochodem brzegami amerykańskich Wielkich Jezior, którą odbyłem w 1966 roku. Na brzegach Lake Superior, jeziora niemal wielkości Bałtyku, straszą ogromne tablice ostrzegające, że kąpiel zagraża zdrowiu. Woda martwa i cuchnąca, substancje w niej zawarte przeniknęły już na brzeg i zniszczyły roślinność na odległość kilkudziesięciu metrów. To ścieki przemysłowe przez kilkadziesiąt lat bezostrożnie zrzucane do Wielkich Jezior zabiły w nich w końcu życie biologiczne. Oby podobny los nie spotkał naszego Bałtyku!

Ale też właśnie wysoko rozwinięte kraje, które pierwsze zaczęły niszczyć przyrodę — częściowo z konieczności, a częściowo dlatego, że wreszcie po szkodzie zmądrzały — przeznaczają spore środki na ochronę tejże przyrody.

O osiągnięciach w tej dziedzinie napiszę następnym razem, a ten felieton zakończę apelem o wyjście w plener. Korzystajmy ze świeżego powietrza póki jeszcze istnieje!

ZDZISŁAW DUDZIK

Komputerowi figlarze i kryminologia

Korespondencja z USA

Komputery coraz szerzej wkraczają w życie współczesnego Amerykanina. Maszyny liczące i ich coraz bardziej nieograniczone „pamięci” służą już bankom, businessowi, biurom projektowym, nauce, szpitalom i policji. Strzegą tajemnic, kalkulują szansę strat i zysków, przewidują procesy produkcyjne, wydają diagnozy lekarskie, obliczają trasy pojazdów kosmicznych, rejestrują podatki i dokonują niezliczonych operacji finansowych w bankach i wielkich korporacjach. Są uznawane za symbol nowoczesności, operatywnego działania, rozmachu i szybkości.

Futurologi — optymiści widzą w nich przyszłość rozwoju świata i wielbią precyzję ich działania; futurologi pesymiści głosem Kassandry wróżą, iż komputery przyszo-

ści pozbawia człowieka uroku indywidualizmu.

W 1972 r. było w USA w użyciu około 80 tys. komputerów, prognozy na 1975 r. mówią, że liczba ich wzrośnie do 140 tys. Ruch lotniczy nie byłby już tu możliwy, gdyby rezerwacje biletów lotniczych nie były skomputeryzowane. Telewizyjne seriale kryminalne pouczają widza z jaką łatwością nawet początkujący policjant przy pomocy radiotelefonicznej rozmowy z centralnym ośrodkiem rejestracji pojazdów i kierowców ustala tożsamość schwytanego sprawcy, (czemu — notabene — przypięta się w górę krzywa wzrostu przestępczości).

Maszyny liczące są w zasadzie nieomyłne, a wyniki ich obliczeń niesprawdzone i nie sprawdzalne. Działają sprawnie jeśli nie ma zakłóceń w do-

świadczenia energii lub jeśli ręka uderzająca w uderzającą im elektrycznych impulsów klawiszów nie jest ręką figlarza, mściciela lub chciwca.

Życie nie byłoby życiem a Ameryka — Ameryką, gdyby na horyzoncie komputerowej przyszłości nie pojawiły się pierwsze chmury. Pojawiały się pierwsze „komputerowe szkody” i „komputerowe przestępstwa”; rodzi się wielka gałąź wiedzy jak chronić komputery przed niepożądaną interwencją — komputerową kryminologią.

Ilustrowany magazyn „Pottomac” informuje o figlarzach. Współcześni żacy amerykańscy — studenci tych uczelni, które dorobiły się już maszyn do programowania godzin zajęć i sumowania wyników nauczania oddają się — podaje „Pottomac” — nowoczesnym żartom łamania nieomyślności ge-

nialnej maszyny. Na słynnym Uniwersytecie Harvard musiało wszcząć śledztwo, kto sprawił, że tamtejszy „Univac I” zaczął nagle podawać absurdalne wyniki, a następnie — „dla uzasadnienia tezy, iż istnieją siły nieczyste” wyrzucał na każdą kartkę napis: „Na pomoc! Jestem więźniem „Univacu””. Na równie głośnej uczelni — „Massachusetts Institute of Technology” kursanci praktykujący na komputerze wymyślili „gre” pod nazwą „wojna kosmiczna”, polegająca na włączaniu się w cudze obliczenia metodą „narciarza-lobuza”, który najeżdża na drugiego.

Na uniwersytecie marylandzkim w Waszyngtonie studenci odkryli tajemnicę, jak dwójce zamienić na stopień celujący, co przysporzyło grono profesorowi niemało kłopotów a szefa komputera — Hagerty’ego skłoniło do gniewnego wyznania: „setki z nich, setki, myślałem tylko o tym jak psuć maszynę”.

Od studenckich żartów droga bliska ku działaniu zawistników lub szaleńców, którzy dorwawszy się do programowania, już nie uniwersyteckich,



— No, wszystkie części już mamy. Teraz trzeba tylko znaleźć kooperanta, który by je rozpakował.

Zegarki rodem z ZSRR



Czy na Marsie istnieje życie?

Mars. Planeta od dawna desygnowana przez ludzi na siedlisko nie tylko życia pozaziemskiego w ogóle, ale życia w jego najbardziej rozwiniętej formie, pod postacią istot inteligentnych, czego miała dowodzić obecność na powierzchni czerwonej planety sławnych ongiś kanałów.

Tymczasem wyniki badań, jakie przekazały stacje automatyczne „Mars-2” i „Mars-3”, wykazały, że atmosfera marsjańska, której ciśnienie na powierzchni planety wynosi zaledwie 4-8 milibarów, złożona jest głównie z dwutlenku węgla, a stężenie zawartej w niej pary wodnej jest niezwykle niskie. Tępu i, ozone, chroniących przed śmiertelnościami promieniowaniem ultrafioletowym, nie stwierdzono. Temperatura powierzchni waha się od plus 13 st. C w dzień do minus 93 st. C w nocy, przy czym w pobliżu północnej czoły polarnej spada nawet do 110 st. poniżej zera. Mimo jednak surowych warunków środowiska nie można wykluczyć możliwości występowania na tej planecie istot żywych, zwłaszcza reprezentujących niższy poziom organizacji biologicznej, a więc życia drobnoustrojów. Zarówno w radzieckich jak i amerykańskich programach eksploracji Marsa przewidziane jest szczegółowe sprawdzenie gruntu tej planety na obecność bakterii i innych drobnoustrojów, czyli przeprowadzenie szeregu badań egzobiologicznych.

Egzobiologia — to odrębny dział biologii kosmicznej, zajmujący się poszukiwaniem śladów życia w Kosmosie. Po zastosowaniu w charakterze źródła energii czynników istniejących w Kosmosie (promieniowanie jonizujące, ultra-

fioletowe itp.) uczonym udało się uzyskać z dwutlenku węgla, amoniaku, cyjanowodoru i innych prostych połączeń nieorganicznych, najróżnorodniejsze substancje organiczne, na przykład węglowodory, węglowodany, aminokwasy itp. Dlatego egzobiologia zakłada, że jeśli życie gdziekolwiek istnieje, musi opierać się na funkcjonowaniu struktur podobnych do występujących na Ziemi.

W planach badań egzobiologicznych, połączonych z eksperymentami automatów na obcej planecie, cała uwaga skoncentrowana została na stworzeniu urządzeń, zdolnych do wykrywania stosunkowo prymitywnych form życia. Amerykański „Gulliver” za pomocą minikoparki pobiera próbki gruntu, które trafiają do komór inkubacyjnych. W czasie prób w terenach pustynnych — w Dolinie Śmierci (Kalifornia) i na słonych równinach w okolicy Jeziora Słonego — „Gulliver” wykrywał obecność życia w ciągu 2-3 godzin. Na podobnej zasadzie pracuje radzieckie biolaboratorium.

W programach badań egzobiologicznych uwaga badaczy koncentruje się na opracowaniu możliwie niezawodnych metod wykrywania życia w jego najlepiej nam znanej, tzn. ziemskiej postaci. A przecież istnieje jeszcze na terenach pozaziemskich możliwość występowania form biologicznych prostszych od naszych mikroorganizmów...

O tych wszystkich sprawach pisze w kwietniowym numerze „Problemów” w artykule pt. „Na tropach życia w Kosmosie” doc. dr hab. Zdzisław Ilczuk z Instytutu Mikrobiologii i Biochemii im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. (o-bw)

Radzieckie zegarki zdobywają rynki światowe, skutecznie konkurując z renomowanymi firmami szwajcarskimi i japońskimi. Na zdjęciu: pracownica fabryki zegarków w Erewaniu, której komsomolska załoga wyprodukowała w br. 100 tysięcy zegarków ponad plan.

Fot. — CAF



Rozmawiamy z człowiekiem, któremu od najmłodszych lat przeznaczone było życie społeczne, tępniące życiem społeczeństwa. Stanisław Ratajczak urodził się w 1939 roku w tzw. zespole Litle'a, czyli porażeniem mózgowym dziecięcym. Nie poddał się jednak swojej kalesce. To, że możemy z nim dzisiaj rozmawiać jest tego dowodem. Właśnie skończył 8-godzinną pracę przy maszynie — wtryskarce automatycznej — w Spółdzielni Inwalidów im. gen. Świerczewskiego. Mówi:

— Urodziłem się w Siedlcach, powiat Sroda. Miałem porażenie systemu ruchu nóg, a przede wszystkim rąk. Rodzice odwołali mnie wózkami inwalidzkimi do szkoły. Aby miałem nie bliżej, po skończeniu szóstej klasy rodzice przeprowadzili się do Kostrzyna Wielkopolskiego. W domu miałem opiekę bardzo dobrą, może nawet za dobrą. Rodzice starali się, jak tylko mogli, ułatwić mi życie. Wyręczał mnie w każdej pracy. A ja wiedziałem, że jestem dla nich wielkim ciężarem. Myślałem, jak ułożyć sobie życie, aby do minimum ograniczyć pomoc innych. Chciałem się uczyć, pracować. Po skończeniu szkoły podstawowej byłem bezradny. Jedyna nauka, jaką mi proponowano, to kilkumiesięczne kursy dla inwalidów.

— Wówczas zdecydował się pan napisać do „Świata Młodzieży”?

— Tak, szukałem pomocy i znalazłem. Za radą redakcji napisałem do Technikum Handlowego dla Inwalidów we Wrocławiu. Wkrótce okazało się, że byłem uczniem najbardziej nieprzystosowanym do życia szkolnego. Prawa ręka całkowicie unieruchomiona. Stałe drżenie (tzw. tremor). lewa ręka utrudniała mi bardzo pisanie. Odpowiedzi ustne były dla mnie straszne — jakąś tam. Ale w normalnym, 4-letnim okresie uzyskałem ma-

Wóz na pół roku

Samochód w oczach futurologów

Od dłuższego już czasu poziom techniczny samochodów osobowych — oferowanych masowo, przez głównych producentów amerykańskich, europejskich i japońskich — jest w zasadzie wyrównany. Coraz częściej firmy samochodowe powracają w nowych modelach do rozwiązań technicznych znanych dawniej, a kolejne modele różnią się od siebie najczęściej mało istotnymi z konstrukcyjnego punktu widzenia detalami, zazwyczaj z dziedziny komfortu. W tej sytuacji naturalne wydaje się pytanie: czy technika motoryzacyjna znajduje się w stanie pewnej stagnacji?

SAMOCHÓD NA SZYNACH

Wydaje się, że tak jest rzeczywiście, skoro w prasie wyspecjalizowanej, poświęconej problemom motoryzacji, więcej mówi się o tym, jak będzie wyglądał samochód nie w latach najbliższych, lecz w wieku XXI... Nawiasem mówiąc, prognozy te są wcale interesujące.

I tak specjaliści japońscy przewidują, że samochód XXI wieku będzie poruszał się... po szynach i po dostarczeniu pasażerów na miejsce przezna-

czenia ma automatycznie powracać do garażu. Oczywiście w pojeździe tym elektronika za sterami. Japończycy zresztą twierdzą, że samochód przyszłości będzie całkowicie zautomatyzowany, sterowany za pomocą komputera uprzednio zaprogramowanego.

Japońscy specjaliści motoryzacji wróżą, iż samochód przyszłości ma być mniejszy, ale jednak będzie to wóz 4-6-osobowy, w którym zostaną zredukowane do minimum koszty utrzymania i eksploatacji. Jednakże wielu znawców dokładniej charakteryzuje cechy przyszłych samochodów. Otóż twierdzą oni, że w przyszłości rynek samochodowy będzie podzielony na dwie części: pierwsza obejmować będzie samochody dostosowane do warunków eksploatacji w miastach, i będą to wozy niezwykle proste, z przewidywanym okresem żywotności 6-12 miesięcy. Samochodów tych nie będzie się remontować, będzie je można na tomiast wydzierżawiać. Druga część samochodów dzielić się ma na wozy sportowe, niezautomatyzowane, w których będzie można zażywać znanego dzisiaj kierowcom ryzyka i emocji jazdy oraz na samochody duże, zautomatyzowane i bar-

dzo drogie, przeznaczone do pokonywania znacznych przestrzeni.

A JEDNAK ELEKTRYCZNY...

A co mówią prognozy na temat napędu? Futurologzy motoryzacyjni nie dają wielkich szans na przyszłość silnikowi z tłokiem wirującym — i to wcale nie dlatego, że jest on ciągle jeszcze daleki od dojrzałości technicznej, ale dlatego, że podobnie jak silnik tłokowy zanieczyszcza atmosferę spalinami. Z innymi rozwiązaniami też są kłopoty: użycie ogólnie paliwowego jest zbyt kosztowne, zaś silnik parowy ma za duże rozmiary. Silnik atomowy, zdaniem specjalistów, nie wchodzi w grę jeszcze przez wiele dziesiątków lat. Po zostaje więc silnik elektryczny.

☆

Te przyszłościowe rozważania warto może zakończyć przy pominięciu, że pierwsze samochody elektryczne zbudowano przed 75 laty, a przed 50 laty w Stanach Zjednoczonych i w Europie sprzedano 12 tysięcy takich pojazdów. A więc nie tylko obecne, ale i przyszłościowe rozwiązania także wracają ku przeszłości...

MARCIN KRYST

„Przeciwwskazanie: praca każda”

ture w 1959 roku. Dopiero później okazało się, że wybór tej akurat szkoły był chybił, niezgodny z moimi zainteresowaniami i możliwościami pracy.

— Właśnie, możliwości pracy. Tutaj ważyła się pana życiowa szansa?

— Długo po ukończeniu szkoły średniej nie mogłem znaleźć pracy, która by chociaż trochę była zgodna z moim wykształceniem. Pozostało mi w końcu stróżstwo. W latach 1960-65 pracowałem w Spółdzielni Inwalidów Ochrony Obiektów. Praca nocna, 12 godzin na dobę plus niewygodne dojazdy do Kostrzyna. Doszło wtedy jeszcze i to, że wada wymowy — jękanie — potęgowała się. Zauważyłem, że ludzie, słuchając mnie, niecierpliwił się. Było mi wstyd. Starałem się jak najmniej odzywać. To pogarszało sytuację. Wreszcie całkowicie przestałem mówić. Nocna, samotna praca sprzyjała pogłębianiu się tej choroby.

Kiedy unieruchomiona, sztywna prawa ręka, założona cały czas na plecach, zaczęła powodować, że coraz bardziej pochylałem się do przodu, zdecydowałem się pójść do szpitala. Ponieważ była zupełnie nieużyteczna, chciałem aby mi ją amputowali. Na szczęście do tego nie doszło. Podczas dwóch lat pobytu w Szpitalu Ortopedycznym w Poznaniu przeszedłem 9 operacji ortopedycznych, w tym jedną nogi. Prawą rękę przestawiono mi do przodu, ale ruchy mogłem wykonywać bardzo ograniczone — dłoń miałem stale zacisniętą w pięść. Po trzech miesiącach pobytu w szpitalu zostałem zwolniony z pracy z powodu długotrwałej choroby.

— To co się wydarzyło następnie miało zdecydować o pana dalszym losie?

— Już w 1961 roku dostałem III grupę inwalidzką wraz z orzeczeniem o możliwości podjęcia pracy lekkiej. Po opuszczeniu szpitala (1967 rok) stałem ponownie przed Komisją Inwalidztwa Zawodowego d.s. Zatrudnienia. Tym razem wyrok zapadł dla mnie straszny: „przeciwwskazana praca każda”. Nie chciałem się jednak zgodzić na życie tylko z pomocy społeczeństwa. II grupa inwalidzka, gwarantująca mi rentę 1116 złotych, mogłaby zaspokoić moje potrzeby ma-

terialne. Ale równocześnie decyzyja ta wyłączała mnie z czynnego życia, skazywała na samotność. Dwa lata walczyłem o zmianę orzeczenia na wszystkich możliwych szczeblach. Z pomocą przyszło mi pismo „Weteran” oraz Związek Spółdzielni Inwalidów. Wreszcie Departament Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej polecił powtórne przebadanie. Tym razem komisja orzekła: „badania może wykonywać pracę zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami w warunkach specjalnych”.

— Te dwa lata były chyba najtrudniejsze. Czy mimo formalnego zakazu próbował pan jakichś zajęć?

— Tak, M. in. przez pewien czas pracowałem w stacji benzynowej. Z początku nie mogłem sobie poradzić. Potem było lepiej.

— Ale prawdziwie odżył pan dopiero w „Świerczewskim”?

— Do Spółdzielni Inwalidów im. gen. Świerczewskiego przyjeżdżałem pod koniec 1969 roku. Przez cztery miesiące objeżdżałem tym tzw. rehabilitacją państwową. Miałem stały zarobek i zapewnioną opiekę zdrowotną. W tym czasie dostosowywano maszynę, na której pracowałem, do moich możliwości ruchowych. Była to wtryskarka typu WH 30 BGI, wykonana przy współpracy Politechniki Poznańskiej z przeznaczeniem dla ciężko poszkodowanych inwalidów narządu ruchu. Z drugiej strony ja też starałem się przystosować do maszyny. Kosztowało mnie to sporo wysiłku psychicznego i fizycznego. Kiedy Spółdzielnia zauważyła, że niemal chudną w oczach (zużywałem na wykonanie prostego ruchu dwa razy więcej energii, niż ludzie zdrowi), obdarowała mnie paczkami żywnościowymi. Trzy lata leczyłem się w Poradni Wad Wymowy. Codzienne ćwiczenia, które mogłem odbywać w zakładzie pracy, przywróciły mi mowę, śmiałość, wytrzymałość. Mimo że jękanie jeszcze pozostało.

Po kilku miesiącach „przebrałem się” na wtryskarce automatycznej — seryjną. Aby wyjąć resztki masy plastycznej musiałem wkładać lewą rękę w otwór około 15 cm szeroki. Trudno było trafić. Ręka obijała się po bokach, kaleczyłem



Stanisław Ratajczak

Fot. — K. Przychodźki

się. Chcieli mi dać rękawiczkę. Odmówiłem. Dzisiaj nie mam z tym żadnych kłopotów. Wykonuję 110 do 115 procent normy, zarabiam 3600 do 3700 zł na miesiąc.

— Do tego dopisało mi szczęście w „Totolotku”, więc zapisałem się na kupno małego „Fiata”. Nie żartuję. Naprawdę zamierzam ubiegać się o prawo jazdy. Nogi mam wystarczająco sprawne. Lewą ręką mogę panować nad kierownicą, gorzej z prawą. Trzeba jeszcze wiele miesięcy ćwiczeń, ale wierzę, że prawo jazdy zdobędę.

Stanisław Ratajczak jest przykładem człowieka, który nie pozwolił przygnieść się kalesce. Chciał w maksymalnym stopniu zbliżyć się do ludzi zdrowych, normalnych. I dopiął swego. Organizm każdego człowieka posiada wiele rezerw na wypadek uszkodzenia któregoś z narządów. Wykształcenie organów czy systemów zastępczych jest jednak bardzo trudne. Wymaga wieloletnich, żmudnych ćwiczeń, których rezultaty bywają czasem bardzo nikłe. Przede wszystkim jednak rehabilitacja napotyka na zasadniczą przeszkodę — brak cierpliwości, zniechęcenie, rezygnację. Te naturalne skłonności można pokonać tylko silną wolą, trzeba chcieć być zdrowym. Nie darmo wśród ciężko chorych i inwalidów krąży powiedzenie, że naprawdę chorzy jest się wtedy, kiedy chora jest psychika, wola.

RYSZARD KADEN

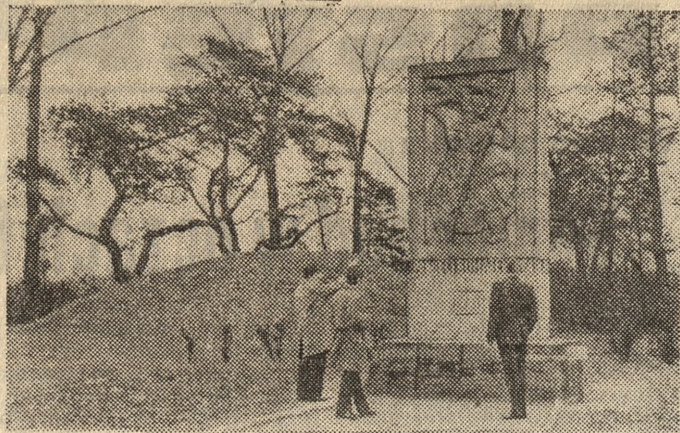
maszyn liczących, spowodować mogą nieobliczalne szkody. W dodatku sprawa jest dziecinnie prosta. Dowiódł tego utalentowany 17-letni młodzieniec nazwiskiem Jerry Neal Schneider z Kalifornii. Sprawa zaczęła się niewinnie, Jerry, który zdobył nagrodę 500 dolarów w konkursie — jak byśmy powiedzieli — „młodsze żółce olimpiady fizycznej” swego stanu — zwykły był buszować wśród śmieci i odpadków pod wieżowcem wielkiego towarzystwa telefonicznego „Pacific Telephone and Telegraph Co” w poszukiwaniu technicznych drobiazgów dla swego technicznego hobby. Znalazł on tam opis systemu działania komputera magazynowego oraz jego hasła. Spróbował i nadał telefonicznie „zamówienie” na części aparatów telefonicznych, które ku jego zdumieniu nadeszły pocztą. Jerry Schneider naciągnął towarzystwo na kilkaset dolarów, wydłużając części do budowanej przez siebie centrali telefonicznej. Dostał w końcu 60 dni aresztu, ale za to... dziś kieruje firmą ochronny przemysłowych komputerów, która ma widoki fenomenalnego rozwoju. Statystyki

przestępstw komputerowych zaczynają bowiem być alarmujące.

W 1969 r. zarejestrowano w USA 6 wypadków zagarnięcia mienia w oparciu o techniki maszyn liczących, w rok po tym — 20, zaś w 1971 r. już 37. „Za rok będzie takich spraw już 100 lub 200 — twierdzi Donn B. Parker, pierwszy na świecie specjalista kryminalologii komputerowej — to co jest zgłaszane, to czubek góry lodowej, większość przestępstw boi się rozgłosu aby nie propagować złych przykładów”.

Jeden z największych producentów maszyn liczących — gigantyczna firma IBM przeznacza obecnie rocznie 40 milionów dolarów na badania „zabezpieczenia działania komputerów”. Obejmują one kompleks problemów od kodowania hasła otwierającego pamięć maszynowy niczym szyfr kasy pancernej, poprzez zabezpieczenie linii wejściowych, kabli, pomieszczeń programowania aż po „uszkodzenia spowodowane siłą wyższą” — ogień, wodę, powietrze, powodujące korozję.

JAN DZIEDZIC



Na zdjęciu: pomnik postawiony w Książu w setną rocznicę pamiętnej bitwy roku 1848.
Fot. — K. Przychodzki

125 rocznica
Wiosny Ludów

Było ich osiemdziesięciu

Wiosną 1848 roku w trzemeskim gimnazjum wrzało jak w ulu. Zbliżały się szybkie końcówki egzaminów i matury, ale ktoś z młodych myślał wtedy o deklamacjach, Horacym czy Pitagorasie? Głowy młodych pełne były wiadomości napływających z całej Europy. Rewolucja objęła na zachodzie wszystkie narody. Na ulicach Berlina barykady. Mówi się już o niepodległości Polski. Tajemnicą całego miasta było, że profesor gimnazjalny Wargocki, kapitan rezerwy — ćwiczył starsze klasy we władaniu bronią. To też gdy w dniu 10 kwietnia 1848 roku doszło do pierwszej bitwy pod Trzemesznem z Prusakami, w walkach uczestniczyła 120-osobowa kompania strzelców, składająca się z uczniów miejscowego gimnazjum. Porażka, której doznał, nie zniechęciła chłopów. Żaden z nich nie rzucił karabinu. Nie wrócił do domu. Wszyscy pod dowództwem ukojanego profesora w szybkim marszu przeszli do obozu powstańców w Nowym Mieście.

Nie wiedzieli wówczas chłopcy, że arystokratyczny oficerowie już myślą, wbrew stanowisku Komitetu Narodowego powstania, o jak najszybszym rozstrzelaniu do domów kosynierów zgłaszających się do powstania. Oficerowie ci bali się zagrożenia ich własnych klasowych interesów, gdyż wiedzieli, że Komitet Narodowy obiecał wszystkim chłopom uczestnikom powstania, bezrolnym i ich rodzinom ziemię na własność. Młodzi nie zdawali sobie pożytku z sprawy, że układ w Jarosławcu między Komitetem Narodowym a władzą pruską, ograniczający liczebny stan wojska polskiego i skupiający jego obozy nad granicą Królestwa, to wybieg wroga umożliwiający całkowitą likwidację rozszerzającego się powstania.

Tymczasem ci, którzy dotychczas pracowali przy plugu, zgłaszali się coraz liczniej do powstania. Kosynierem przewodził oficerowie-emigranci. Z jakim szacunkiem i zaufaniem odnosili się do nich żołnierze. Jak ochotczo meldowali swoje przybycie. A byli ze wszystkich stron. Józef Wojskiński z Dalabusek, Kazimierz Matuszewski z Wrzostownicy, Andrzej Pożogowski z Gostynia, Michał Gasiorek z Zalesia, Niepomucen Pankowski z Da-

Książ, miasteczko w powiecie śremskim, będzie miejscem jutrzejszego festynu „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”. W programie naszego święta, organizowanego wspólnie z Gminnym Komitetem FJN, przewidziane zostało m. in. spotkanie z dziennikarzami „Głosu”, koncerty rozrywkowe, pokazy mody.

W przeddzień festynu, zorganizowanego z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz 125 rocznicy Wiosny Ludów — przypominamy jedną z piękniejszych kart historii Książa.

leszyna, Maciej Jankowski z Kosowa, Jakub Owczarek z Chwałkowa, Józef Okuniewski z Bielewa, Andrzej Prokób z Łagowa, Łukasz Piechel z Mórki, Leon Banaś z Borku, Ludwik Werbel z Gostynia, Andrzej Latanowicz z Dolska. Ci, którzy mieli dotychczas tylko prawo do pracy dla pana, pragnęli stać się współgospodarzami Ojczyzny. Stawiali z bronią w ręku do walki o jej niepodległość.

Byli konsekwentni. Każde odstępstwo uważali za zdradę. Toteż gdy Karol Libelt, członek Komitetu Narodowego zaczął tłumaczyć kosynierom, że układ w Jarosławcu jest poważnym osiągnięciem na drodze do załatwienia sprawy polskiej, że zapewnia obsadę urzędów przez Polaków i utworzenie dywizji z polskimi oficerami i znakami narodowymi — w tłumie odezwały się okrzyki: „Uciekamy ze Środy, to ma być krok naprzód? Urzędy, mówisz, dla szlachty, a dla chłopów co?”

Na nie zdążyli się argumenty, że zniesienie zostaną różnice między szlachtą i chłopami, że wszyscy są dziećmi jednej matki Ojczyzny. Tłum kosynierów zaatakował przemawiającego. Dopiero fałszywy alarm, że Niemcy atakują Środę przywołał kosynierów do porządku.

Nie było zgody w obozie polskim. Nie było jej wśród samej artystokracji co do wyboru na wodza powstania Ludwika Mierosławskiego. Górze brały coraz bardziej interesy klasowe, które mogły być zaspokojone tylko przy dotychczasowym układzie sił społecznych. Głośno zastanawiano się już, czy doprowadzenie do końca układu z Prusakami nie będzie najkorzystniejsze dla posiadaczy ziemskich.

Tymczasem wśród szeregowych powstańców nastroj był jak najlepszy. Dopływały coraz to nowe siły kosynierów, formowano nowe oddziały. Jeden z obozów — w Książu — zwiększał się co dnia. Tutaj też, spodziewając się ataku sił pruskich, dowództwo powstania skierowało kompanię strzelców z Trzemeszna.

Przybyli ze śpiewem 28 kwietnia. Dowódca obrony Książa, Florian Dąbrowski, przeznaczył kompanii trzemeskiej do obrony zachodni odcinek. Z tego bowiem kie-

runku spodziewano się najsilniejszego ataku.

Kapitan Wargocki zajął dużą stodołę, rozlokował w niej swoich żołnierzy, którzy w deskach porobili strzelnice. Na drodze do miasta usypano barykady. Oczekiwano pierwszego szturm. Nastąpił on rano następnego dnia. Zbliżających się Niemców powitała z samotnej stodoły palba kompanii strzelców. Jednocześnie w niebo wzniosła się pieśń:

„Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały,
a przeciw nam śmiertelny stoi wróg...”

Niemcy nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Szpiegdy z Książa donosili im wprawdzie o małej liczbie wojsk polskich, nie przewidzieli jednak ich męstwa. Nie mogli przełamać polskiej obrony, Niemcy postanowili podpalić stodołę. I to im się udało. Mimo wszystkich obron „twardzi” trwała. Dopiero gdy cała stodoła stanęła w ogniu, zaczęli z niej wyskakiwać palący się chłopcy. Tu czekali już na nich żołdacy pruscy. Bagnetami dobijali rannych, palących się. Niektórym tylko udało się dotrzeć do pierwszej barykady. Na niej bronili się do końca.

Zapadał już zmrok. Na ratuszowej wieży powiewał sztandar czerwony ze złotym orłem. Założony w dzień Wielkiej Nocy. Tragedia Książa zbliżała się do końca. Jeszcze tu i ówdzie, w niektórych domach bronili się kosynierzy, jeszcze Niemcy wypalali niektóre domy, z których padły do nich strzały, ale obóz powstańców w Książu przestał już istnieć.

Było ich osiemdziesięciu. Przy życiu pozostało trzech, o czym świadczy dokument zachowany w miejscowym biurze parafialnym. Siedemdziesięciu siedmiu leży w jednej z mogił zbiorowych. Nie znane są nawet ich nazwiska. Pozostali żołnierzami bezimiennymi. Niemcy nie pozwolili dokonać spisu poległych uczestników bitwy. Została tylko legenda o bohaterskich osiemdziesięciu chłopach z Trzemeszna.

✱

Bitwa o Książ zapisała się złotymi zgłoskami w historii narodu polskiego, walczącego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Tutaj lud wielkopolski po raz pierwszy od czasu powstań przeciwko Szwedom chwycił za broń, by świadomie bronić wolności i niezawisłości swego kraju. I na tym polega wielkość i znaczenie zrywu wielkopolskich kosynierów.

J. K.

Stuchanog
Plajt

Joseph Haydn — Koncert nr 1 C-dur na organy, smyczki i dwa oboje (Hob. XVIII:1), Koncert nr 2 C-dur na organy i orkiestrę smyczkową (Hob. XVIII:8), „Werke fuer die Flottenuhr”. Na organach katedry we Fromborku gra Josef Bucher, a Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej dyryguje Karol Teutsch, Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0700.

Uwertury operowe Rossiniego: Cyrulik sewilski, Semiramida, Włoszka w Algierze i Sroka zlodziej. Wielka Orkiestra Symfoniczna na Polskiego Radia i TV dyryguje Jerzy Semkow, Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0728.

Polish Jazz, trzydziesta z kolei płyta jazzowego cyklu nosi tytuł „Halo, hold the line”. Nagral ją zespół „The old timers” pod kierownictwem Henryka Majewskiego. Płyta zawiera 10 utworów, między innymi znane nam skądinąd: Ondraszek, Reheka. Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0842.

Grupa Ptaki pod kier. Jacka Szczygła: Dwucyfrowy kochajcie nas. Ballada o nadziei. Zawsze w maju. Skąd ja znasz. Polskie Nagrania „Muza”, N-0655.

Lucja Prus i „Skaldowie” grają i śpiewają 3 piosenki: W złotych domieniach liści, Ach nie mnie jednej, Dzień dobry do widzenia. Polskie Nagrania „Muza”, N-0703.

„Czytelnikowskie” przekłady

konieczności uzupełniania dwiema formami wypowiedzi obszarów ulegających pisarskiej penetracji. Odmowny szmat życia i doznań, kształtowania poglądu na świat i rolę sztuki, także osobistych wspomnień i zwierzeń wyłania się z tych tekstów, gdzie słowo staje się w pełni podporządkowane myśli i wyobraźni pisarskiej, a zarazem spełnia rolę pomocniczą w jej kształtowaniu.

Poruszenie wywołała wydała w ubiegłym roku powieść „Justyna” powieściopisarza i poety pochodzenia irlandzkiego, Lawrence Durrella, stanowiąca

Z książką na ty

wiąca pierwszy człon czterech powieści „siostrzanych”, jak je sam autor określa, w których usiłował ukazać te same zdarzenia w układzie podmiotu — przedmiotowym — czterowarstwowym, wychodząc z założeń teorii względności. Odważny, ale i owocny to zamiar, jak można osądzić przy lekturze drugiego tomu, wydanej obecnie powieści pt. „Ballhazar”. To dalszy, ale odrębny zarazem ciąg zamierzonego przez autora wielkiego studium o współczesnej miłości. Poznajemy tych samych bohaterów, ale w innych płaszczyznach widzenia, przeżywamy identyczne albo pokrewne sytuacje i wydarzenia, ale ukazane z odmiennych perspektyw.

Zwolna wciągała mnie ta książka Miłoslava Fabery, pisarza czeskiego — „Cień białej skały” (przekład Zofii Mysłickiej-Golik i Krzysztofa A. Węgierskiego). Powoli jednak urzekała, na swój sposób fas-

cynowała, mimo iż niekiedy warsztat pisarski zdawał się zawodzić, drażniły niepotrzebne dłużyzny, zbyt jałowe stały się tyrady czy monolog wewnątrz niektórych bohaterów. W sumie jednak dała mi ta książka dużą satysfakcję w lekturze, ukazując zarazem szczególną specyfikę losu ludzi związanych z górami i lasem, w kilka lat po wojnie w Sudetach przeżyjących doświadczenia gdzie indziej już niezaznawane.

Iwan Bunin znalazł wiernych odbiorców w Polsce, dla tego z uznaniem należy przyjąć wydanie dużego tomu je go opowieści i opowiadań pt. „Gramatyka miłości i inne opowiadania”, w przekładzie Ireny Bajkowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Seweryna Polaka i Wacława Rogowicza, z esencjonalnym wstępem J. Iwaszkiewicza. Bunin zafascynowany był problemem miłości w różnych jej formach, od miłości kobiety po miłość do ojczyzny czy do przyrody. Zresztą splatają się one ze sobą, stając współgrającymi czynnikami.

W serii „Nike” (podobnie jak wzmiankowany tom Pasternaka), ukazały się w przekładzie Miry Michałowskiej opowiadania Eudory Welty — „Złote jabłko”. Małe miasteczko Morgana, na głębokim południu USA, zwykły, szary ludzie, ich codzienne życie, sukcesy i porażki, marzenia i tęsknoty. Jakże zmysłowo odczuwany jest przez autorkę, portretowany z zamiłowaniem świat. Wącha się tu, słyszy, widzi, dotyka, czuje nieomal właśnie zmysłowo każdy obraz, każde zdanie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Korepetycje — mania zaraźliwa

Trudno winić rodziców za to, że pragną pchnąć swe pociechy naprzód. Ale dlaczego dzieci tych, których nie stać na kosztowne opłaty, z góry skazane są na niepowodzenia. Równocześnie liczni uczniowie z domów lepiej sytuowanych, wiedząc, że i tak będą mieli korepetytora, nie wykorzystują maksimum swych możliwości i zdolności, opuszczają się w nauce. Korepetycje więc to zjawisko z gruntu antywychowawcze. Lecz żadne apele na temat jawnej ich szkodliwości nie odnoszą skutku. Nie odciążają też od korepetycji komplety pomocy odpłatnej, organizowane w szkole. Ba! Zdarda się, że nauczyciele sami namawiają rodziców do indywidualnej pomocy, gdyż komplety w szkole przypominają lekcje w klasie: zbyt dużo dzieci z nich korzysta i nie można zająć się każdym dzieckiem z osobna.

A jak potraktować ogłoszenia w prasie o kursach przygotowawczych na wyższe uczelnie? Organizowanych pod patronatem organizacji młodzieżowych?

WYSOKIE PROGI

I pedagogom, i rodzicom, znane jest zjawisko tak zwanych progów szkolnych. Z reguły pojawiają się trudności w nauce w klasie VI szkoły podstawowej, czego wyrazem jest rosnący wskaźnik drugoroczności właśnie w szóstym roku nauki; w klasie VIII budzą się lęki przed egzaminem do szko-

ły średniej, a w szkole średniej — przed egzaminem na wyższe studia. Wprawdzie programy w szkołach podstawowych i średnich stanowią całość metodyczną i dydaktyczną i są coraz lepiej skorelowane z wymaganiami wyższych uczelni, ale — szkoła szkole nierówna. Znam nawet przypadki, gdy z korepetycji korzysta się również na pierwszym roku studiów.

Skoro żadne perswazyje nie zmniejszają zasięgu korepetycji, potrzebne są inne środki, które położy im kres. Środki te już się znalazły. Wydaje się, że wkrótce nastąpi co najmniej zmierzch korepetycji. Oto bowiem lekcje domowe mają być odrabiane w szkole i to już od początku nowego roku szkolnego.

W nomenklaturze urzędowej nazywa się to: nadzorowane odrabianie lekcji. Podobne formy stosuje się między innymi w niektórych szkołach w Anglii, NRF, a także Szwecji, gdzie program z góry zakłada naukę tylko w szkole. U nas zorganizuje się grupy dzieci składające się z uczniów, którym pomóc jest niezbędna oraz dobrych uczniów; wszyscy po zajęciach szkolnych będą odrabiali lekcje w szkolnej świetlicy lub klasie — pod kierunkiem nauczyciela. Lepsi uczniowie będą pomagali słabszym lub dzieciom z innymi kłopotami, wywierającymi zły wpływ na rezultaty nauki.

Ta koleżeńską samopomoc ma znaczenie nie tylko dydaktyczne, ale rzecz jasna również wychowawcze: sobkos-

two i egoizm nie znajdą aprobaty w żadnej klasie. Jest jeszcze jeden dodatkowy, lecz niemarginesowy aspekt tego przedsięwzięcia: nauczyciele obojętności i bezpośrednio przekonują się, jakie zadania domowe są zbędne i niepotrzebnie zabierają dzieciom czas.

OPTYMISTYCZNE SYMPTOMY

Nie koniec na tym. W nowym roku szkolnym nastąpi dalszy rozwój liceów tak zwanych sprofilowanych: matematyczno-fizycznych, humanistycznych, biologiczno-chemicznych i sportowych, niezależnie od liceów o normalnym programie. W liceach specjalistycznych, przeznaczonych dla młodzieży o skonkretyzowanych zainteresowaniach i uzdolnieniach, programy nauczania będą dostosowane do ich predyspozycji. Nastąpią w związku z tym pewne przesunięcia przedmiotów i niektóre zajęcia staną się nadobowiązkowe i to nie w teorii, ale w jak najbardziej rzeczywistej praktyce.

Zamierzenia te młodzież i rodzice przyjmą z pewnością z dużym zadowoleniem. Ileż to bowiem razy trzeba było doskonałemu matematykowi przyjmować korepetytora z innych przedmiotów obowiązkowych, do których młodzieniec miał wręcz antytalent.

Zmiany rysujące się na szkolnym horyzoncie są więc bardzo istotne, nie tylko z punktu widzenia owych niebezpiecznych korepetycji. A że przy okazji sprzyjają ograniczaniu ich zasięgu — to fakt oczywisty.

HALINA KULCZYCKA

Za moich szkolnych czasów korepetycje nie zdarzały się często. Moi rówieśnicy korzystali z tej formy dodatkowej pomocy tylko wtedy, gdy po dłuższej nieobecności w szkole luki w wiedzy przekraczały praktyczne możliwości uporania się z nimi w pojedynkę.

No i oczywiście byli jeszcze ci niezdolni. Ale i tu wystarczała najczęściej pomoc koleżeńska.

Ostatnio jednak sprawa korepetycji wzrosła do rangi bez mała niezbędnej pomocy — dla dobra dziecka.

PSYCHOZA CZY KONIECZNOŚĆ

Niejedną rodzinę alarmują zle wyniki w nauce dzieci, niedostateczne oceny, oznaczające zagrożenie promocji do następnej klasy lub matury, czy wręcz — kłopoty z egzaminem wstępnym na studia. I co roku powtarza się ta sama historia: poszukiwanie odpowiedniego korepetytora — za pośrednictwem znajomych lub ogłoszeń, których zresztą zatrzęsienie jest w prasie. Preferowani są oczywiście korepetytorzy z dobrą renomą, którzy już sprawdzili się w praktyce.

Rodzice asygnują na ten cel niemałe sumy, choćby za cenę wyrzeczeń i przysłowiowej dziury w domowym budżecie. Uspokajają jednak w ten sposób sumienie zapracowani rodzice, mijający się w domu z dziećmi. No tak, ale nie wszystkich stać na opłacenie drogiej lekcji dodatkowych...

Dlaczego zjawisko korepetycji od lat powtarza się z regularnością dobrego zegarka? Dlaczego stało się nagminne i nieodłącznie związane ze szkolną rzeczywistością?



Odpowiedzialność

Opublikowany w sobotnim numerze „Głos Wielkopolski” (28 kwietnia 1973) nasz cotygodniowy felieton „Co o tym sądzić” pt. „Odpowiedzialność” pisał Mariana Flejsierowicza wywołał bardzo duże zainteresowanie Czytelników. Brak miejsca pozwała opublikować tylko fragmenty nielicznych listów. Część listów wykorzystamy do interwencji. Czytelnikom dziękujemy za nadesłane uwagi.

W dyskusjach na temat postępu społecznego głosimy nieustannie, że jednym z podstawowych warunków naszego rozwoju jest odpowiedzialność.

Ale jakże często są to tylko puste frazesy, bo na przykładzie własnego postępowania dajemy dowody rażącego braku poczucia odpowiedzialności i wyrządzamy tym niepowetowane szkody.

Zwykle za taki stan przypisujemy winę bezpośrednim sprawcom złą roboty. Ale problem jest daleko szerszy. Odnosi się wrażenie, że u nas jeszcze zbyt często myślimy „jakoś to będzie”, a hołdując tej zasadzie, stawiamy niekiedy niewłaściwych ludzi na niewłaściwym miejscu. Dopiero w przypadku ich niepowodzeń z trudem doszukujemy się winnych i dochodzimy nieraz do paradoksalnych wniosków, że przyczyną zła należy szukać w czynnikach obiektywnych, a nie w braku poczucia odpowiedzialności konkretnych osób.

Chociaż odpowiedzialność jest wymagana na każdym stanowisku, to jednak stać się człowiekiem odpowiedzialnym nie jest łatwo. Odpowiedzialność nie można być nauczyciela, podrepcznika jak np. matematyki czy historii.

Poczucie odpowiedzialności jest bowiem trwałym nawykiem, który należy kształtować od początku życia w procesie prawidłowego wychowania. Jest to zatem przedsięwzięcie trudne i długotrwałe. Bez poczucia odpowiedzialności nie można być porządnym człowiekiem.

HENRYK PUROL
Poznań
ul. Husarska 15 m. 13

Słowa „poczucie odpowiedzialności” brzmią w moich uszach — jak ironia. Proszę bowiem rozważyć: 26 lutego 1972 r. napisałem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, podanie z prośbą o przeliczenie mojej renty inwalidzkiej (710 zł miesięcznie) na rentę emerytalną (wyższą). Spełniam bowiem zadość wszystkim trzem warunkom koniecznym do uzyskania emerytury w myśl postanowień ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym. Lubiłem się, że przed dniem Święta Pracy moja sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. Niestety żadnego do kumantu nie otrzymałem!

Widocznie miniony okres 14 miesięcy był za krótki dla załatwienia mojej skromnej prośby. A renta to jest moim jedynym środkiem utrzymania. Więc cóż mam sądzić o poczuciu odpowiedzialności?

MARIAN KOWALSKI
Poznań
ul. Szamarzewskiego 13/15

Mają się pisać o odpowiedzialności studentów. Czy kilkunastu lat studiów spędzonych na uczelni kształtuje tę ważną cechę? Otóż wydaje mi się, że nie. Program studiów przewiduje tylko i wyłącznie wpojenie w studenta określonej wiedzy. Odpowiedzialność studenta polega jedynie na miarę rzetelnym wypełnieniu podstawowego obowiązku — nauki. Zbyt popularny jest jednak w środowisku studentów kult przeciętności, aby sama nauka rozwinęła wśród studentów poczucie odpowiedzialności. Brak jest w programie studiów elementu kształtującego tę jakże ważną społecznie cechę. I stąd nierzadko słyszymy narzekania na brak kwalifikacji i przygotowania do pracy ludzi legitymujących się dyplomem ukończenia wyższej uczelni. Na pewno częściowo winą leży po stronie studentów, początkowo pełnych entuzjazmu i zapału, a z czasem ulegających kultowi przetrwania.

Zbyt częste jest traktowanie studentów jako nieodpowiedzialnej jeszcze, lecz żądnej działania rzeszy, mogącej zachwycić swym zapałem ustalony od lat model nauczania. Zbyt przestarzałe i konser-

watywne jest nastawienie części kadry naukowo-dydaktycznej, aby studenci stali się faktycznymi gospodarzami uczelni, aby faktycznie mogli odpowiadać za zarządzanie uczelnią. A przecież już w przyszłości dzisiejsi studenci będą decydować o naszej polskiej rzeczywistości, zasilą zakłady, fabryki, biura, aby w codziennym działaniu pomańczać dobro naszej Ojczyzny. Nie bójmy się obarczenia studentów faktyczną odpowiedzialnością — mniej będzie wtedy rozczarowań, większe i pełniejsze będą rezultaty i osiągnięcia naszej gospodarki.

L.B.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Ucieszyłam się niezmiernie, iż poruszył Pan w prasie ważny problem odpowiedzialności. Z tą sprawą jest nie najlepiej, a może nawet źle. Komu tu winę przypisać?

Myślę, że winę ponoszą przede wszystkim rodzice, no a potem ciężar spada na szkołę. Rodzice mają często niezdrowe ambicje, jeśli chodzi o dziecko. Myślą tylko o tym, aby mu stworzyć wygodę, dać piękny ubiór. I obserwując życie w moim środowisku doszłam do wniosku obciążając dzieci przez 36 lat, że najważniejsze są dzieci rodziców niezamożnych lub wielu dziwnych małżeństw. Większość dzieci w szkole nie umie niczego szanować, poczynając od zeszytów a skończywszy na ubiorze i pieniądzu. Marnotrawstwo rzeczy jest b. powszechne, no a jeśli się rzeczy nie szanuje, to i czyjeś pracy też się nie szanuje.

M.P.
pow. Poznań
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Red. Marian Flejsierowicz zwraca uwagę, że odpowiedzialności należy wyznaczać od siebie — serdeczności i ludzkości też. Na pewno odpowiedzialność wymaga uniknięcia zatajania spraw interesantów. U nas z tą sprawą jest nie tylko nie różowo, ale źle! Przytaczam przykład. Z okolicy przyjeżdżają rolnicy przed godziną ósmą po nawóz. Zjawia się pracownik i po dłuższej rozmowie z lustrem, szykuje sobie śniadanie, a wy „chłopki z terenu” czekajcie. Czy jest to odpowiedzialność? Autor pisze, że chcąc poprawić swój byt należy pracować wydatniej, solidniej, sprawniej, no i punktualnie. Każdy niby odpowiada za siebie. A dlaczego go jest inaczej? Kiedy mówię że w „Głosie Wielkopolskim” jest aktualny artykuł o odpowiedzialności, słyszę odpowiedź: „Szkoda pisaniny”. Oburzające.

Stary emeryt
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szansę druk. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

W kręgu muzyki młodzieżowej

Instruktor potrzebny zaraz

Kilka tygodni temu uczestniczyłem w spotkaniu z instruktorami muzycznym z terenu województwa poznańskiego. Spotkanie to odbyło się w jednym z naszych miast powiatowych. Prelekcja, którą miałem wygłosić nosiła tytuł: „Najnowsze prądy w muzyce młodzieżowej”. Charakterystyczny był fakt, że większość przybyłych na spotkanie instruktorów stanowili panowie, którzy przekroczyli już pięćdziesiątkę, a więc byli to ludzie wychowani w duchu zupełnie innej muzyki, niż ta, o której miałem mówić.

Bardzo szybko się zorientowałem, że opinie instruktorów na temat współczesnej muzyki pop, to klasyczne pomieszczenie z poplataniem. Większość z nich kojarzyła sobie muzykę młodzieżową tylko z hałasem, rozwydrzeniem i niechlujnym wyglądem. Utwory muzyczne, które zaprezentowałem, pochodziły z repertuaru grup Black Sabbath, Chicago, Santana, Ten Years After, Skid Row, Blood & Sweat and Tears, były dla uczestników spotkania zupełnie czymś nowym, dotychczas nigdzie nie słyszany. A przecież ci ludzie nie kierują tylko orkiestrami strażackimi. Pod ich opieką są młodsi chłopcy, którzy interesują się beatem, tworzą zespoły i najczęściej liczą na opinię i pomoc swojego instruktora, który kieruje ruchem amatorskim w domu kultury.

Co zrobić jednak w sytuacji, kiedy instruktor o tej muzyce wie jeszcze mniej niż zgłaszający się do niego o pomoc podopieczny? Pomijam już fakt, że w takiej sytuacji pryska, jak bańka mydlana autorytet instruktora. Niebezpieczeństwo jest dużo większe. Młody mu-

zyk pozostawiony sam sobie, bez fachowej pomocy dołącza po prostu do tak już licznej rzeszy grajków, którzy wiedzą, że w jakimś kościele dzwonią, ale nie wiadomo w którym. Podczas dyskusji wyczułem, że większość instruktorów jest na stanowisku do współczesnych form muzycznych wręcz wrogo. Niemniej można było wyczuć z ich strony chęć poznania przedstawnego przeze mnie zagadnienia.

Wielu z kierujących amatorskim ruchem muzycznym znalazło prosty sposób. Swoim podopiecznym radykalnie wybijają tę muzykę z głowy, ośmiuszając ją i twierdząc, że takie muzykowanie nie dobrego nie przynosi. Oczywiście nie dobre go nie będzie przynosiło, jeżeli amatorski zespół muzyczny będzie kierowany przez instruktora, który jako tako potrafi rozpiąć nuty na detę orkiestrę i umie zorganizować akademię według schematu sprzed dwudziestu lat. Niestety, wśród kadry instruktorów panuje zakorzeniony pogląd, że beat to tylko wariacje wygłupów. Nie dostrzegają oni faktu, że ta muzyka podnosi coraz bardziej swój poziom, że posiada coraz więcej wartości, których nie umiemy rozdzierać szat i pukać nie się po głowie.

Rozwiązanie problemu, który przedstawiłem, nie jest proste. Ludzie, z którymi się spotkałem, stanowili pewien charakterystyczny przekrój i można powiedzieć, że zjawisko nieznajomości nowej muzyki wśród instruktorów jest powszechne. Najprostszym wyjściem, to odwołanie kadry i werbowanie na stanowiska instruktorów ludzi o gruntownym przygotowaniu muzycznym i znajomości nowoczesnej muzyki.

synkopowej. Nie znaczy to, aby instruktorów starszych pozabawiać pracy. Powinno tworzyć się pewnego rodzaju specjalizację i wtedy każdy poszedłby w ulubionym przez siebie kierunku. Zostałoby zażegnane w zarodku niebezpieczeństwo podejmowania przez jakiegokolwiek instruktora pracy, o której nie wie nic lub prawie nic. Niewielkie zarobki i trudna praca sprawiają, że na stanowiska instruktorów nie ma zbyt wielu chętnych. I te bóle czki powinno się likwidować. Instruktor z krwi i kości, wykształcenie teoretyczne powinien umieć jedynie wykorzystać w praktyce, w bezpośrednich kontaktach z zespołami i pionierami amatorskimi. Instruktor nigdy nie powinien kierować się li tylko własnym gustem, niestety, często bardzo wątpliwym. Powinien akceptować i rozwijać zainteresowania ludzi, którymi kieruje. Dużą pomocą dla instruktorów byłyby regularne, umiejętnie zaprogramowane szkolenia, prowadzone przez wybitnych fachowców, którzy dzieliliby się swoimi doświadczeniami. Tego rodzaju kursy odbywają się, lecz jest ich zbyt mało. Ukończenie takiego kursu powinno dawać instruktorowi patent na wykonywanie zawodu. Niedopuszczalnym zjawiskiem jest fakt, kiedy instruktor nie potrafi poprawnie wymówić nazwiska Beethovena czy Chopina, z czym spotkałem się na wspomnianej prelekcji.

Najwyższy już czas, aby zacząć się przedstawianym przeze mnie problemem poważnie. Przecież w ogromnym stopniu od kadry instruktorskiej zależy właściwy poziom wykonawców amatorów.

WOJCIECH KUBIAK

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświateczne wszystkie muzea z wyjątkiem Historycznego m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob., dni przedśw. zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16

„Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 9-15, poniedziałki i środy g. 12-18, niedz. i święta g. 10-15, soboty, dni przedśw. zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

TMMP (St. Rynek 10) — g. 10-13 i 16-18, niedz. nieczynna „Exlibris” — Czesław Kelmy.

WOIT (St. Rynek 77) — „Szlak „Płastowski” w fotogramach J. Korpalu — g. 8-20, niedz. g. 10-14 (do 30 V).

PTF (Paderewskiego 7) — wystawa „SAF „Nastroje” — g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 16 maja).

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 19) — „Polacy na szlakach świata” — g. 9-18, sob. g. 9-13, niedz. i święta zamknięta (do 15 VIII).



PONIEDZIAŁEK 7. V

1 16.40 — „Zwierzyniec” — w programie m. in. film z serii „Psi żywot” i „Augie Doggie”, „Obserwatorium”, 17.30 — „Echo stadionu”, 18.25 — „Teleskop”, 18.45 — „Eureka”, 20.15 — Teatr TV: „Bunkier” — Alain Decaux. Wykonawcy: M. Dmochowski, W. Michnikowski, J. Kaliszewski, R. Wilhelm, J. Duriasz, W. Niemyska, A. Seniuk, M. Kalenik, W. Zajdler, J. Bukowski i inni. 21.40 — „W jednym domu” — program public. 22.10 — „Pieśni i tańce narodów Jugosławii” — film folklorystyczny TV Belgard.

2 17.10 — „Miejsce na świecie” — program dokumentalny. 17.40 Teatr TV na Świecie: „Nim zapieje kur” Ivana Bukovcana — spektakl TV Słowackiej. 20.20 — „Uroki Czechosłowacji” — film. 20.50 — Czeska Kronika Kulturalna. 21.45 — „Szafa” — nowela filmowa prod. czeskiej. 22.25 — „Tak ty w arborecie” — program rozrywkowy słowacki.

WTOREK 8. V

1 9.55 — „Wielka miłość Balzaka” — TV film serjyny pt. „Wyzwolenie”. odc. ostatni. 16.40 — TV Młodych: „Zegnajcie moje

15 lat” i „Klub innych”; 18.10 — „Przed Wyszyciem Pokoju”; 18.20 — „Panorama Lubuska”; 18.40 — „Poligon”; 19.10 — „Przypomina my, radzimy”; 20.15 — „Pieśni i tańce w mundurze” (występy zespołów wojskowych); 20.50 — „Dzień pierwsz” — rep. filmowy; 21.10 — FilMOTEKA Arcydział: „Niepotrzebni mogą odejść” — fab. film ang.; 23.20 — Sport.

2 16.45 — „Zwierzyniec” i „Obserwatorium”; 17.35 — „Ostatni szturm” — finał zwycięstwa Berlina 1945 („Bitwy kampanie, do wody!”); 18.05 — „Recital fortepianowy A. Jasińskiego. W programie utwory A. Mozarta i S. Prokofiewa; 18.25 — „Wiosna w domu” („Mój dom, Twój, Wasz, Nasz”); 20.15 — „Helsinki — znowy pokój”; 20.45 — „Kamera i Karabin” — film dokument. M. i R. Wójcików o pracy konspiracyjnej operatorów filmowych w okupowanej Warszawie; 21.20 — „24 godziny”; 21.30 — „Dziecko w świecie dorosłych”; 22 — Scena Monodram: „Listy do pani Z” — K. Brandysa; 22.10 — „Sprechen Sie deutsch” — powt. l. 17 języka niemieckiego; 22.35 — Kino Wersji Oryginalnej: „Powszednie dni” — cz. I, film fab. serjyny NRD.

ŚRODA 9. V

1 8 — FilMOTEKA Arcydział: „Nie potrzebni mogą odejść” — film ang.; 14 — Z cyklu: „Wybieramy zawod”; 16.45 — Sprawozdanie z trasy XXVI Wyszyciu Pokoju — jazda indywidualna na czas (Z. Prażi); 18.20 — „Teleskop”; 18.40 — Publicystyka międzynarodowa: 20.15 — „Berliński finał” — film dokument.; 21.05 — „Cienie zanikają w południe” — film serjyny prod. radz.; odc. IV: „Urwisko Marii”; 22.20 — Gra Reprezentacyjna: „Orkiestra Wojska Polskiego”; 23.20 — Kronika Wyszyciu Pokoju i wiadomości sportowe.

2 16.55 — Przegląd prasy naukowej — wo-technicznej; 17.05 — „Świat w kamery naszych reporterów” — filmy Tele-Aru; 17.25 — Spiewa Chór Akademicki Uniwersyte tu Jagiellońskiego pod dyr. Stanisława Hasy (występ z okazji 95-lecia Chóru); 17.50 — „Jedna z wielu” — rep. M. i R. Wójcików poświęcony kobiecie radzieckiej — żołnierzy Armii Czerwonej; 18.15 — „Kowalstwo ludowe” („Ginące zawody”); 18.45 — Lekcja 42 jęz. francuskiego, cz. I; 20.15 — „Stań my bracia wraz” — widowsko z udziałem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego; 20.50 — Magazyn wędkarski; 21.30 — TV Czechosłowacka przedstawia magazyn społeczno-gospodarczy: 22 — „24 godziny”; 22.15 — „Dwa kółka kontra cywilizacja”; 22.20 — „Córceka” — film TVP; 22.45 — Język rosyjski — powt. l. 30.

CZWARTEK 10. V

1 10.30 — „Cienie zanikają w południe” — serjyny film radz. — odc. IV pt. „Urwisko Marii”; 16.45 — Sprawozdanie z trasy XXVI WP z etapu Nehvizdy — Par dublice; 17.30 — „Najlepiej liczyć na siebie” — z cyklu „Profile kultury”; 17.55 — Z teki folklorystycznej A. Dygacza „Idzie żoł nierz borem lasem — czyli ludowe pieśni wojskowe i żołnierskie”; 18.45 — „Trzy lata po wielkiej wojnie” — program public.; 19.10 — „Przypomina my, radzimy”; 20.15 Teatr Sensacji: „Akcja V” J. Janickiego na motywach książki M. Wójewódzkiego pt. „Akcja VI-V2”; odc. II: „U progu tajemnicy”. Reż. A. Zakrzewski; 21.15 — „Refleksje”; 21.45 — PKF; 21.55 — „SAT” — Satyryczna Agencja TV; 22.30 — Kronika WP i wiadomości sportowe.

2 16.50 — „Wieczór przyjaźni” — uroczysty koncert z okazji dnia Armii Czechosłowackiej z

udziałem zespołów artystycznych Praskiego Zespołu Wojskowego oraz wojskowych zespołów artystycznych bratnich armii; 17.55 — „Wesele wielkopolskie” — program krajoznawczy; 18.55 — Jęz. angielski w nauce i technice. l. 32; 20.15 — „Galeria 33 milionów”; 20.40 — „Od Vivaldiego do Bartoka”; 21.15 — „24 godziny”; 21.25 — „Przyjęcie” — film rumuński; 22 — Język francuski — powt. l. 43 cz. II.

PIĄTEK 11. V

1 8.20 — „Przyjęcie” — film rumuński; 16.40 — Sprawozdanie z trasy etapu Pardubice — Brno XXVI WP; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 18 — „Gramy o telewizor”; — teleturuj; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Za kierownicą”; 20.15 — Spotkanie z B. Kraftówną; 20.50 — „Panorama” — tygodn. mag. gospodarczo-polit. społeczny; 21.30 — Teatr TV: „Przepis ze starej kroniki” J. Broszkiewicza; 22.45 — Kronika WP i wiadomości sportowe.

2 16.45 — „Morze 2000”; 17.15 — „Po Festiwalu Zakopalskim”; 18 — TV Uniwersytet Powszechny: „Problemy okresu dojrzewania dziewcząt” („Sprawy 15-latków”); 18.30 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. angielskiego. l. 21; 19 — Angielskie filmy historyczne — przed kamerą K. Metrak i A. Ochalski; 21.20 — Estrada Poetycka: „Musi być ktoś” R. Kojaczka; 21.40 — „24 godziny”; 21.50 — „Za kochani” — film radz.; 23.05 — Język angielski w nauce i technice — powt. l. 32.

SOBOTA 12. V

1 8.05 — „Gdy nadejdzie wrzesień” — film USA; 16.45 — Sprawozdanie z etapu Brno — Dubnica WP; 17.30 — Dla Młodych

Widzów: „XXVIII trójmecz harscerski”; 18.35 — „Godzina Orfeusza” — mag. muzyczny nr 30; 20.15 — Teatr Rozrywkowy: „Zamek w Szwecji” Franciole Sagan. Reż. E. Dzwonowski; 22.05 — Kronika WP i wiadomości sportowe; 22.25 — „Gdy nadejdzie wrzesień” — film USA.

2 17 — Filmy Kazimierza Karabasa; 17.55 — „Doktorat z myślenia” — program public.; 18.25 — „Łagodny drapieżnik” („Człowiek i morze”) — serjyny film dokumentalny kanadyjsko-amerykański; 18.50 — „Sprechen Sie deutsch” — język niemiecki. l. 18; 20.15 — „Kowal Weland” — filmowa wersja opery J. V. Belli — film CSRS (w przerwie opery „24 godziny”; 22.15 — „Wesołe rytmy” — progr. TV NRD; 23.15 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. angielskiego, powt. l. 21.

NIEDZIELA 13. V

1 7.45 — TV Kurs Rolniczy; 8.20 — „Przypomina my, radzimy”; 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — Dla Młodych Widzów: „Teleranek” („Niewiedzial na reka”; „Za kierownicą”, film z serii „Do przerwy 0:1”; TV Klub Śmiały: „Zrób to sam”; 10.35 — Z cyklu „Świat, który nie może zginąć”; film ang. pt. „Powrót do życia”; 11 — Z cyklu „Realisici”; 11.30 — Zespół Tańca Ludowego im. Harnama w Łodzi; 12.20 — „Przemiany”; 12.50 — Dla dzieci: „Ośmiu lalek i jeden miś”; 13.45 — „Dziś Warszawa, jutro Praga” — teleturuj; 14.35 — Losowanie Toto-Lotka; 14.55 — Sprawozdanie z międzynarodowego

meczu w piłce nożnej Polska — Jugosławia, sprawozd. z etapu Dubnica — Bańska Bystrzyca XXVI WP; 17.55 — „Romeo i Julia” — film baletowy CSRS; 20.15 — „Elżbieta, Królowa Anglii” — serjyny film ang. — odc. I: „Lwiat ko”; 21.40 — PKF; 21.50 — „Sofia Show” — program w wykonaniu artystów bułg.; 23.35 — Magazyn sportowy i Kronika WP.

2 15.50 — Dla Młodych Widzów: „Rund” — program TV NRD; 16.30 — Spotkania z artystami — w programie filmy: „Malarstwo Zbigniewa Makowskiego” i „Abakany” (o tkaninach Magdaleny Abakanowicz); 17.50 — Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV pod dyr. K. Korda — solistka L. Grychtolówna (fortepian) — w programie „Koncert fortepianowy f-moll” F. Chopina; 18.30 — „Wenus z Solare” — wg opowiadania Vercois’a „Oczy i światło”; 20.15 — „Zwycięcy z Oberhausen” — program dokumentalny pod red. W. Rutkiewicza; 21 — „Muzyczny ekran” — program estradowy TV CSRS; 21.45 — filmy studyjne: „Ze szłego roku w Marienbadzie” — film francuski.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30 oraz w programie 1 Politechnika w poniedziałek i środa o 15.20, a w piątek o 15.20 i 23.10 oraz Telewizyjne Technikum Rolnicze o 12.45 w poniedziałek, środa i piątek, o 15 w czwartek i o 14.20 w sobotę. (ad)

Z mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów

Drugi dzień rozgrywanych w Elblągu indywidualnych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów, roz-

Porażka polskich tenisistów w Kairze

Pierwszy dzień rozgrywanego w Kairze meczu tenisowego strefy europejskiej Pucharu Davisa w grupie „B” zakończył się porażkami polskich tenisistów. W pierwszym spotkaniu Mahmoud pokonał Nowickiego 2:6, 7:5, 6:3, 9:7, a Ismail El Shafel wygrał z Niedźwiedzkiem 6:8, 7:5, 6:1.

Po pierwszym dniu ZRA prowadzi z Polską 2:0.

O „Złoty Kask”

Rozegrany w piątek 4 bm. w Złotej Górze trzeci turniej żużlowy o „Złoty Kask” zakończył się wygraną Z. Marcinkowskiego z zielonogórskiego Falubazu. Zdobył on 13 pkt., przed Muchą Śląsk Świętochłowice również 13.

W dalszej kolejności uplasowali się: Plech (Stal Gorzów) — 11, Dobrucki (Unia Leszno) — 9, Marsz (Wybrzeże Gdańsk), Wyględa (ROW Rybnik), P. Waloszek (Śląsk Świętochłowice), Ciesiak (Włocławek Czestochowa) po 8 pkt., Jader (Unia Leszno) — 7, Tkocz (ROW Rybnik) i Kowalski (Unia Leszno) po 6 pkt., Gluckich (Polonia Bydgoszcz) i Protasiewicz (Falubaz Zielona Góra) po 5, Zyto (Wybrzeże Gdańsk) — 4, a Kasa (Polonia Bydgoszcz) — 3.

Jancarz zdobył w pierwszym swoim biegu 2 punkty i w następnym zwyciężył w walce wobec odnawiającej się kontuzji.

Najlepszy czas dnia 75,2 w 6 biegu uzyskał Jader.

LECH — RUCH

NA ANTONIE PR

W niedzielę, 6 bm. o godz. 11 na fal 68,74 MHz (UKF), rozpocznie się bezpośrednia transmisja z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi, pomiędzy Lechem Poznań i Ruchem Chorzów.

Przodująca pozycja MPK

Wypoczynek przez sport

Już po raz ósmy załogi 12 przedsiębiorstw zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej w Poznaniu, startowały w spartakiadzie zimowej, w ramach której odbyły się zawody w 9 konkurencjach. I tak w strzelaniu I miejsce zdobył zespół MPK, w siatkówce PoWoGaz, w koszykówce MPWiK, w brydżu sportowym MPEC, w tenisie stołowym PoWoGaz, w komecie MPWiK oraz w pływaniu, kręglach i szachach MPK.

W klasyfikacji ogólnej spartakiady I miejsce i puchar przewodniczącego Prezydium RN Poznania zdobyło Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, które zgromadziło na swoim koncie 91 pkt. Na drugim miejscu uplasowało się Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe — 82,5 pkt., a na trzecim Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji — 81 pkt.

Faktem godnym podkreślenia jest kolejne zwycięstwo drużyny MPK w zimowej spartakiadzie. Na 8 dotychczas rozegranych tego typu imprez, poznańskie tramwajarze aż 7 razy plasowali się na pierwszej pozycji. Warto też dodać, że w 10-ciu letnich spartakiadach pracowników gospodarki komunalnej i terenowej w Poznaniu, 9 razy pierwsze miejsce przypadło w udziale załodze Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Ostatni sukces sportowy zbiegł się z ogłoszeniem wyników współzawodnictwa ogólnopolskiego za rok 1972 w re-sorcie gospodarki komunalnej. I tutaj załoga poznańskiego MPK może poszczycić się dużym osiągnięciem. Nasze przed-siębiorstwo komunikacyjne zajęło bowiem zdecydowanie pierwsze miejsce wśród wszystkich miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych w całym kraju.

Jednak na tym nie kończą się sukcesy załogi poznańskie-

poczęli zawodnicy wagi lekkiej. Wśród 15 sztangistów (dwubój ukończyło 12) znaleźli się m. in. brązowy medalista olimpiady w Monachium Z. Kaczmarek i dotychczasowy rekordzista Polski w dwubój H. Rum oraz broniący tytułu mistrzowskiego J. Wojnowski.

Zgodnie z przewidywaniami złoty medal wywalczył Kaczmarek poprawiając wynikiem 282,5 kg o 7,5 kg rekord Polski Ruma. Ten ostatni zdobył srebrny medal (265 kg), brązowy medal uzyskał Wojnowski.

W wadze średniej, w której startowało 14 zawodników (2-bój ukończyło 10) ponad przeciętność wybił się P. Rabaczewski (LZS Mazowsze), który wynikiem równym swemu rekordowi Polski — 295 kg zdobył złoty medal. Dalsze wyniki: 2. W. Drzewuski (Lechia Gdańsk) — 287,5 (130+157,5), 3. A. Prokop (Odra Opole) — 285 (125+160).

Pierwszych wielkich emocji na elbląskich mistrzostwach Polski dostarczył w piątek po południu zawodnicy wagi półciężkiej — S. Sochański i T. Awizien. Obaj stoczyli pasjonującą walkę o złoty medal, czterokrotnie poprawiając rekordy Polski w rwaniu i dwubój.

Tytuł mistrzowski zdobył Sochański — 330 kg wyprzedzając o 2,5 kg obrońcę tytułu T. Awizien. Ten ostatni natomiast został rekordzistą Polski w rwaniu. Użył on w tej konkurencji 150 kg, poprawiając o 2 kg dotychczasowy rekord ustanowiony w 1965 r. przez N. Ozimka. W chwili późniejszej taki sam wynik osiągnął Sochański. Trzecie miejsce zajął J. Krackowski. (ot)

KTO Z KIM GDZIE?

SOBOTA

Godz. 10.30 — Lech — Górnik Siemianowice. Mecz o mistrzostwo I ligi w hokeju na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej.

Godz. 14.30 — Ogólnopolskie zawody łucznicze. Tory Surmy przy al. Reymonta.

Godz. 15 — Warta — Siemianowiczanka. Mecz o mistrzostwo I ligi w hokeju na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej.

Godz. 17 — Olimpia — Zagłębie Konińskie. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Boisko na Golecinie.

Piłki nożna

Puchar dla juniorów Polonii Poznań

W trójmeczu juniorów w piłce nożnej o puchar DKKFIT Poznań Nowe Miasto, piłkarze Polonii pokonali drużynę Budowlanych 3:1 i Przemysław 1:0, Przemysław zwyciężył Budowlanych 4:0. Puchar zdobyła jedenastka Polonii. (x)

Zwycięstwo Katowic w turnieju akademików

Zwycięstwem reprezentacji Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Katowic zakończył się rozgrywany w Poznaniu turniej piłki nożnej o mistrzostwo wyższych szkół ekonomicznych. Drugie miejsce zajęli piłkarze WSE Poznań, a trzecie SCPIŚ Warszawa.

Tak więc piękny puchar ufundowany przez rektora poznańskiej WSE powędrował do Katowic, a niewiele brakowało aby zdobył go gospodarze. Rozegrany wczoraj mecz, którego stawką było pierwsze miejsce w turnieju, pomiędzy drużynami Katowic i Poznania, zakończył się rezultatem remisowym 1:1. Wynik ten, po zweryfikowaniu poprzednio odbytych spotkań, pozwolił studentom Katowic na zajęcie pierwszego miejsca.

Słowa uznania należą się jednak zawodnikom obu drużyn, którzy mimo fatalnego stanu płyty boiska przy ul. Promienistej (w niektórych miejscach błoto po kostki), walczyli niezwykle ambitnie o każdą piłkę. W tej sytuacji za przyładowanie utraty bramki przez gospodarzy nie można winić żadnego z zawodników. Remis w tym meczu jest wynikiem sprawliwym i nie krzywdzi żadnej ze stron.

Czwarte miejsce w mistrzostwach zajęli piłkarze WSE Kraków, a piąte, uczestniczący poza konkursem, studenci WSE z Wrocławia. Za najlepszego strzelcę turnieju uznano Piotra Ibrama z Katowic, a najlepszym obrońcą był Piotr Szumilewicz — Kraków. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i medale a zdobywcę drugiego i trzeciego miejsca puchary ufundowane przez przewodniczącego WKKFIT oraz RU SZSP.

Dzień wcześniej również w Poznaniu mistrzowskie rozgrywki w piłce nożnej zakończyły reprezentacje uniwersyteckie. Zwyciężyli studenci z Wrocławia przed Łodzią i Krakowem. Drużyna Uniwersytetu im. A. Mickiewicza zajęła piąte miejsce. (zb)

Nieruchomości

Sprzedam pilnie domek z ogrodem, zadrzewiony 830 m² Kobylepole, mieszkanie do zamiany (może być stare budownictwo), cena 120.000 zł. Oferty zgłaszać Poznań, Chładowska 18 m. 1. 40575g

Sprzedamy gospodarstwo spadokowe 26 ha. Koło Kruszwicy, ziemia pszen. no - buraczana z taką budynki gospodarze kompletne z drugim domem dla dwóch rodzin pracowników. Zgłoszenia kierować Stanisław Dobrzyński Stawno Małe poczta Strzelno, tel. nr 353 pow. Mogilno. 40670g

Odstepię 1/2 morgi ogrodu w Kobylnicy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41076g.

Sprzedam domek z ogrodem. Poznań, Smochowice Lęborska 52. 40984g

Sprzedam dom jednorodzinny wolny. ewentualnie umeblowany z małym zabudowaniem gospodarczym. ogród 0,25 ha zadrzewiony (winię) PKS PKP szkoła. 8 klasowa. Muszyńska Pawłowice 110a k/Łesna Wlkp. w godz. 8-11. 40652g

Młodemu rolnikowi sprzedam ziemię na większe gospodarstwo 3. 4 klas w dobrym punkcie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40643g.

Sprzedam gospodarstwo — wskazane ogrodnictwo dom mieszkalny. wolne 4 pokoje z zabudowaniami gospodarczymi 6 ha w Sremie. Informacje Srem Zachodnia 13. 40931g

Kupię domek jednorodzinny 1/2 hektara przy głównej szosie Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40613g.

Domek 5 pokojowy wyłączony sprzedam. Warunek zamiana mieszkalna na kupnie wolne 3 po kole z przynależnościami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40615g

Sprzedam okazjnie działkę w Chybach nad Jeziorem Kierskim. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40592g

Domek 4 pokoje. kuchnia, morza ziemi, morza wody. sprzedam. zastępcze mieszkanie 2 pokoje. Kuchnia. Swarzędz Działka I. Kawecka. 40685g

Działka budowlana w Poznaniu Przemysłowej lub Klekru kupię Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40563g

Kupię mieszkanie własnościowe. 4-pokojowe. komfortowe. lub 600 wili w Poznaniu Poważne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41680g

Sprzedam dom mieszkalny wraz z warsztatem stolarskim kompletnie wyposażony. w małym miasteczku. okolica bardzo dobra. komunikacja autobusowa — kolejowa na miejscu. Adres: Cecylia Nowak. Książ. pow. Srem. 41863g

Sprzedam działkę budowlaną w okolicy Poznania (blisko stacji kolejowej. autobus, las) Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41825g

ABSOLWENCI SZKOŁY PRZYZAKŁADOWEJ

Jeżeli pragniesz wyuczyć się atrakcyjnego zawodu — zapisz się

do SZKOŁY PRZYZAKŁADOWEJ

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Robót Instalacyjnych w Poznaniu.

W szkole tej podjąć można naukę w następujących zawodach:

- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych (centralne ogrzewanie, instalacje wody, kanalizacji, gazu) — nauka trwa 2 lata.
- ELEKTROMONTER — nauka trwa 3 lata.

W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie:

- w zawodzie monter wewn. instalacji budowlanych
 - klasa I do lat 16 250,— zł
 - klasa I powyżej lat 16 350,— zł
 - klasa II 480,— zł
 - w zawodzie elektryk
 - klasa I 150,— zł
 - klasa II 380,— zł
 - klasa III wg obowiązującej stawki godz.
- Uczniowie klas drugich i trzecich mogą otrzymywać premie w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia
- dla zamieszkujących bezpłatnie zakwaterowanie w internacie szkolnym lub kwatery prywatnej.
 - bezpłatna odzież robocza i obuwie.
 - bezpłatne codzienne posiłki regeneracyjne.
 - bezpłatne ubranie wyjściowe.
 - płatny urlop w wymiarze ustawowym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona szkoła podstawowa,
 - ukończone 15 lat.
 - odpowiedni stan zdrowia do zawodu — świadectwo lekarskie.
 - skierowanie ze szkoły podstawowej.
 - zgoda rodziców na naukę zawodu
- Absolwentów szkoły przyzakładowej nie obowiązują staż pracy
- Po ukończeniu nauki absolwent zatrudniony zostaje na dobrych warunkach płacowych i może kontynuować naukę w technikum przyzakładowym
- Przedsiębiorstwo zapewnia absolwentom pomoc finansową w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego
- Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela — Dział Zatrudnienia i Plac Poznań, ul. Strzelecka 2/6 — V piętro. pokój 528 telefon 572-91, wewn 151 lub 449 2859-K1

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

ROBOT INŻYNIERYJNYCH

w Poznaniu, ul. Świętosławska 12

O G Ł A S Z A że

PRZYJMUJE ZAPISY

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w zawodzie:

MONTER instalacji sanitarnych zewnętrznych

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa,
 - ukończone 16 lat.
- Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości:
- w I roku nauki 360,— zł. miesięcznie,
 - w II roku nauki 480,— zł. miesięcznie + premia za dobre wyniki i pracy do wysokości 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Oprócz powyższego zapewnia się bezpłatne ubranie wyjściowe oraz odzież roboczą, ponadto opiekę lekarską i wszystkie uprawnienia pracowników budownictwa.

Dla kandydatów zamiejscowych zapewnia się internat w którym płatne jest tylko wyżywienie.

Przyjęcie do szkoły bez egzaminu wstępnego.

Po ukończeniu naszej szkoły, dla chętnych, istnieje możliwość skierowania do Technikum Budowlanego.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Dział Zatrudnienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Poznań, ul. Świętosławska 12, nr kodu 60 967, I piętro pokój 18, tel. 561-88.

3790-K1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„AKADEMIK”

Oddział Prac Plastyczno - Dekoracyjnych

poleca swoje usługi w zakresie:

- dekoracji okolicznościowych sal, lokali, świetlic
- wykonywania planów reklamowych, szkoleniowych, informacyjnych
- wykonywania transparentów, napisów na tynku, szkło, blasze
- dekoracji wystaw, giełd, stoisk, okien wystawowych
- makiet architektonicznych na podstawie dostarczonych projektów
- innych prac plastyczno - dekoracyjnych.

NASZ ADRES:

Zarząd Spółdzielni Poznań 60-967, skr. poczt. 373, ul. Fredry 7, telefon 580-01,

Oddział Plastyczno - Dekoracyjny Poznań 61-662, ul. Dożynkowa 9, bl. G, telefon 476-02.

3039-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

PRZYJMIE UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

przy PZB w Poznaniu

— na rok szkolny 1973/74

w następującym zawodzie:

MONTER

KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH

Nauka trwa dwa lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg nowych zasad:
- w I roku nauki 520,— zł mies.
- w II roku nauki 600,— zł mies.

- bezpłatne ubranie szkolne, odzież robocza i ochronna, narzędzia oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- zamieszkujący bezpłatnie zakwaterowanie w internacie przyzakładowym, codziennie jednorazowo bezpłatny posiłek regeneracyjny — zamrażalicy.

Po ukończeniu szkoły zapewniamy dobre płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniowie zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy do Technikum Bud. dla Pracujących.

Informacji udziela, zgłoszenia przyjmuje: PPBP nr 2 Poznań, ul. Marchlewskiego 128, pokój 100, tel. 630-51, wew 210. 3329-K1

UWAGA: CHODZIEŻ

Przedsiębiorstwo spółdzielcze

z a k u p i na terenie Chodzieży

budynek wraz z zapleczem

z możliwością adaptacji na punkt

handlowo - usługowy.

Pomieszczenie niezbędne 300 — 400 m².

Oferty prosimy kierować „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3350-K1.

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„PREFABRYKAT” w Poznaniu

o g ł a s z a

NABÓR UCZNIÓW

do nauki zawodu KAMIENIARZA

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie

16 roku życia i Szkoły Podstawowej.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr

Poznań, ul. Drużynowa 1, tel. 503-19

3303-K1



BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

POLECA CERAMICZNE PŁYTKI ŚCIENNE (glazura)

W PASTELOWYCH KOLORACH
JEDNOBARWNE lub WZORZYSTE
produkcji włoskiej

Zainteresowanych zapraszamy do
EKSPOZYTURY w POZNANIU
przy ul. ŚWIERCZEWSKIEGO 12
która przyjmuje wpłaty i zamówienia.
SPRZEDAŻ ZA WALUTY WYMIENIALNE
i BONY TOWAROWE PeKaO
1139-K2

Komunikaty

W związku z wykonywanymi robotami przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 - podaje się do wiadomości, że w dniu 8 maja 1973 r. od godz. 6 do 9 maja 1973 r. godz. 21 - ul. Wojska Polskiego na odcinku od ul. Góralskiej do ul. Wołyńskiej - ZOSTANIE ZAMKNIĘTA dla ruchu kołowego.

W związku z powyższym dojazd pojazdów odbywać się będzie ulicami: Wołyńska Mazowiecka, Nieścisłowska i odwrotnie.
3932-K1

Praca Nauka

Kierowcę zaraz przyjmie.
Wytwórnia Wód Gazowych
Poznań, ul. Grudzień 14.
40518g

Poszukuje opiekunki do
dziecka zaraz, tel. 598-85,
po godz. 19.
44329g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Przyjmie do ogrodnictwa
kobiety, mężczyźni - renci-
ści. Poznań, Szczerba-
kówna, Głęboka 37, tel.
707-25.
41734g

Kupno Sprzedaż

Kupię tokarnię - tokar-
kę rewolwerową - fre-
zarkę w małych gabary-
tach. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
40991g.

Motocykl Pannonia tani
sprzedam, stan dobry. Bo-
lesław Ziolkowski, tel.
673-812, godz. 8-14, 44500g

Drzewo dębowe i topolo-
we okragłe dobrej jakości
odstąpię, które może być
przetarte według życzenia
grubości w miejscowym
tarkaku. Władysław Stani-
sław Ratuszny Brenno
165, 67-403 Wojewo, pow.
Wschowa. 422p

Sprzedam prawie nową
MZ 250 de lux Palacza 18.
41077g

Wózki dziecięce, spacero-
we, kombinowane poleca
Lesiński, Poznań, Żydow-
ska 33. 42821g

Sprzedam 15.000 rozsyd
goździków holenderskich
z perlitu. Wojciechowski,
Kościan, Sawickiej 1, tel.
593. 43938g

Sprzedam „Komara” i
„Rysia”, tel. 60512. 43670g

Uwaga - szlify cylindrów
wałów korbowych samo-
chodowo - motocyklo-
wych wykonuje szybko i
solidnie warsztat w Ko-
strzynie Włp. ul. Średz-
ka 64. 39285g

Sprzedam Pannonię, stan
idealny. Zdzisław Sisk
Poznań, Albańska dział.
ka 33 m. 2. 40964g

Sprzedam konstrukcję
szklarniową 200 m, rury
c.o. Ø 120 mm Poznań,
Dobrego Pasterza 8a. 41841g

Wirówkę do produkcji wa-
ty cukrowej sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 41847g.

Sprzedam Komara 3,
Grunwaldzka 69 m. 1.
41871g

Sprzedam chłodnię poj-
ca 1000 l. M. Łusiak, Gwar-
d Ludowej 27 m. 8. 41872g

Okazja sprzedam moto-
cykl SHL 175, zmoc-
niony 90W z pogłosem, ko-
łumny, gitarę Star V” Jo-
lana” Garbary 97 m. 3,
tel. 507-92, po 16. 41923g

Samochody

Fiat 125p 1500, rocznik
1971 sprzedam ul. Ślaska
2A. 40990g

Warszawę „M-20” sprze-
dam. Długa 4 m. 5, po
godz. 18. 41178g

Sprzedam garaż blaszany,
Pamiątkowa, Cena 15.000.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 41182g

Volkswagen 1200, po re-
moncie sprzedam. Poz-
nań, ul. Powstańców
Włp. 5 m. 6 tel. 557-80.
44292g

Sprzedam samochód Wart-
burg Kombi cena 22 tys.
zł Adres wskaże „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
41913g. 41913g

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO
w Poznaniu, ul. Mostowa 6, tel. 599-20 i 596-25
ZAWIADAMIA, że
przyjmuje do dnia 15 czerwca br.

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na rok szkolny rozpoczynający się we wrześniu br.
Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata.
Możliwość uzyskania stypendium żywieniowego
a dla zamieszkujących mieszkania w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia: matura lub ukończenie szkoły średniej,
dobry stan zdrowia, wiek 17-35 lat. Do podania należy do-
łączyć świadectwo dojrzałości lub świadectwo ukończenia
szkoły średniej.

3059-K1

Lokale

Przyjmę 2 panów na
wspólny pokój. Poznań,
Smochowice, Chodziejska
18. 40536g

Kraków kawalerkę super
komfort, nowe budownic-
two centrum zamienie na
równorzędne. Poznań,
Dolcowska, Kraków, al.
Słowackiego 11 m. 32. 40447g

Cieszyn woj. Katowice -
zamienie mieszkanie po-
kój z kuchnią, łazienką
43 m², na podobne lub
mniejsze w Poznaniu.
Wiadomość Jan Chodkie-
wicz Poznań, ul. Św. Woj-
ciecha 7 m. 9. 40582g

Zamienie ładną kawaler-
kę lokatorską, łazienką,
wygodę, 22 m² - Warz-
awa - Mokotów, nowe bu-
downictwo - na podobną
lub pokój z kuchnią, naj-
wyż II piętro - w Po-
znaniu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 41079g.

Jeszcze dziś złóż kupon
„KOZIOŁKÓW”
na jutrzejsze podwójne lo-
sowanie. Ponad 500.000,- zł,
samochód „SYRENA 105”
oraz wysokie premie cze-
kają na Ciebie. 3864-K1

Matężniwu bezdzietnemu
wynajmę pokój nieume-
blowany na Świerczewie
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 43880g.

Kupię 2-pokojowe, włas-
nościowe (mam do zamia-
ny kwaterekowe komfor-
towe, samodzielne duże
2 pokoje, kuchnia, łazien-
ka). Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 43381g.

Kupię pokój z kuchnią
własnościowe albo niedro-
go domek. Oferty z poda-
niem ceny „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 44107g.

Mieszkanie pokój kuchnia
w nowym budownictwie,
3-pokojowy punkt, tele-
fon, balkon, w Stargar-
dzie Szczecińskim, 5 min.
do śródmieścia i dworca.
20 min. do jeziora, lasów
zamienie na podobne lub
inne w Poznaniu, lub oko-
licy. Warunki do omówie-
nia adres: Michałowska,
Gniezno, Chodziejskiego
29. 41687g

Sprzedam domek 2 poko-
je i kuchnia wraz z ogro-
dem zadrzewionym wiel-
kość 800 m² w Gnieźnie.
ul. Pogodna nr 7, dzieln-
ica Piekary. 41140g

Sprzedam tanio działkę
budowlaną w Suchym-
Młoku. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 41869g.

Spiesznie sprzedam do-
mek jednorodzinny z bu-
dynek gospodarczym.
okrąg 1000 m² w centrum
Pniew. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
44293g.

Zamienie spółdzielcze M 3
w Zabikowie oraz M-2
przy Słowiańskiej, na
M-4 lub M-5 trzypokojowe
spółdzielcze. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 44204g.

Zamienie komfortowe mie-
szkanie w Tychach (dwa
pokoje z kuchnią - c.o.,
telefon, I ptr.) na podob-
ne w Poznaniu. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 44448g.

Matężniwu członkowie
spółdzielni poszukuje po-
koju najchętniej pustego
w okolicy Poznania. Wia-
domość Poznań, ul. Chu-
doby 7 m. 9, po godz. 18.
44009g

Pokój w Poznaniu oddam
na rok za pokój w miej-
scowości zdrowej - spo-
kojnej. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
43548g.

Zamienie pokój 20 m² z
używanym kuchnią na sa-
modzielny większy z
kuchnią. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
41079g.

Sprzedam fermę kurza w
tym 2 ha sadu, duży po-
kój, z kuchnią. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 41817g.

Sprzedam 1/2 domu bliź-
niaczego, nowego 5 pokoi
kuchnia, łazienka, c.o. 94
m², działka 370 m² przy
granicy Poznania i dob-
rej komunikacji podmie-
skiej. Po kupnie cała wol-
na. Swarzędz, Staszka 22.
41732g

Kupię 1/4 domu bliźniacze-
go względnie mieszkanie
wylazone w Poznaniu.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 40939g.

Sprzedam parcelę 2.500 m²
z domkiem w Komornik-
ach, tel. 439-29. 41059g

Kamienicę, wolny pokój,
przynależności, perspek-
tywne, centrum Poznania
120 tysięcy sprzedam. Of-
erty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dia 41053g.

Sprzedam dom cały wol-
ny 0,9 ha ziemi Luboń 4,
k/Poznań Sobieskiego
123. 41027g

Działkę pod budowę 500
m² w Poznaniu - Jeżyce
sprzedam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
41056g.

Kupię działkę budowlaną,
okolicie Poznania nie wy-
kluczone, do 30.000. -
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 9 dia 44106g.

Dom czasowy, 25 miejsc,
nad rzeką, w malownic-
zej okolicy górskiej, wy-
najmę przedsiębiorstwu.
W pokojach ciepła - zim-
na woda, centralne ogrze-
wanie, łazienka, kuchnia,
stół, łóżka, Morawka, We-
gierska Górka, Kościuski
8a, pow. Żywiec. 1129-K2

Parcelę 1210 m² pod bu-
dowę Zabikowie tani
sprzedam. Teresa Staw-
ska, Piekary 8 m. 4. 41729g

Sprzedam działkę budow-
laną 574 m², wiadomość
Opalenica, ul. Spokojna
9. 41724g

Wydzierżawie domek gos-
podarczy względnie duży
pokój na parterze na ci-
chy przemysł (pamiątkar-
ski - upominki) w powie-
cie Sroda - Srem, Tul-
ce, Kórnik, Bnin, Gądk
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 41733g.

Sprzedam fermę kurza w
tym 2 ha sadu, duży po-
kój, z kuchnią. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 41817g.

Sprzedam 1/2 domu bliź-
niaczego, nowego 5 pokoi
kuchnia, łazienka, c.o. 94
m², działka 370 m² przy
granicy Poznania i dob-
rej komunikacji podmie-
skiej. Po kupnie cała wol-
na. Swarzędz, Staszka 22.
41732g

Kupię 1/4 domu bliźniacze-
go względnie mieszkanie
wylazone w Poznaniu.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 40939g.

Sprzedam parcelę 2.500 m²
z domkiem w Komornik-
ach, tel. 439-29. 41059g

Kamienicę, wolny pokój,
przynależności, perspek-
tywne, centrum Poznania
120 tysięcy sprzedam. Of-
erty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dia 41053g.

Sprzedam dom cały wol-
ny 0,9 ha ziemi Luboń 4,
k/Poznań Sobieskiego
123. 41027g

Działkę pod budowę 500
m² w Poznaniu - Jeżyce
sprzedam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
41056g.

INSTYTUT MECHANIKI TECHNICZNEJ
POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ
przyjmuje zgłoszenia na 4-letnie
STUDIA DOKTORANCKIE
dla pracujących w specjalności
„DYNAMIKA MASZYN”.

O przyjęcie mogą ubiegać się osoby, które
posiadają ukończone studia wyższe i uzdolnie-
nia do pracy naukowo-badawczej.
Osoby ubiegające się o przyjęcie na studia
powinny złożyć następujące dokumenty:
- podanie
- życiorys
- ankietę personalną potwierdzoną przez
zakład pracy
- skierowanie zakładu pracy na studia
- odyś dyplomu ukończenia studiów wyż-
szych oraz informacje o przebiegu i osią-
gnięciach w pracy zawodowej.

Warunkiem przyjęcia jest złożenie z wyni-
kiem pozytywnym kolokwium kwalifikacyjne-
go, wskazującego zainteresowanie pracą nau-
kową i dobre przygotowanie w obranym kie-
runku.

Podanie o przyjęcie na Studia należy złożyć
do dnia 10 czerwca 1973 r. w Sekretariacie In-
stitutu Mechaniki Technicznej Politechniki Po-
znańskiej - Poznań, ul. Piotrowo 7. (Gmach
A1 pokój 509), telefon 782-301.

Kolokwium kwalifikacyjne odbędzie się w
pierwszych dniach września br.; wykłady roz-
poczyna się z nowym rokiem akad. 1973/74.

Bliższych informacji udziela Sekretariat In-
stitutu. 3032-K2

Zguby Różne

28 kwietnia starszka po-
zostawiła w taksówce wa-
liżkę z garderobą osob-
istą. Zwrot wynagrodze-
nia, tel. 607-74, wieczorem.
44352g

Poszukuje akwizycji po-
siadami nową Warszawę.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 41064g.

Uwaga zawiadamia się
PT Klientów że warsztat
parasolniczy z ul. Waw-
rzyniaka 5, został przenie-
siony na ul. Poznańską
24 (100 mtr. od Rynku Je-
życkiego). Wykonujemy
wszelkie naprawy oraz
sprzedajemy wyroby włas-
ne. 40432g

Pomieszczenie na cichy
przemysł wynajmę, tel.
673-870. 44271g

Wypożyczalnia

Długa 9
wyprowadza suknie ślub-
ne, welony, nakrycia do
chrztu. 42629g

Matrymonialne

Rencistka samotna, pozna
starszego pana dobrym
charakterem. Cel matry-
monialny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
40444g.

Panna lat 51 posiadająca
średnie gospodarstwo rol-
ne pozna pana w celu ma-
trymonialnym. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 40450g.

Marzę o założeniu szcze-
śliwej rodziny o dobrej i
ładnej żonie lat 33. Na-
pisz proszę jestem kawa-
lerem. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia
41101g.

Pracownicy poszukiwani

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sul-
mierzycach - przyjmie do Zakładu Usług Remonto-
wo-Budowlanych - zaraz:
INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego - na
stanowisko kierownika technicznego.

Zgłoszenia przysyłać pod adresem Gminnej Spół-
dzielni w Sulmierzycach, pow. Krotoszyń, ul. Kłono-
wicza 6, nr kodu 63-750. 889-K2

Przedsiębiorstwo Naprawy Taboru Lesnego w
Trzcielnie, ul. Kopernika nr 32 zatrudni zaraz: z te-
renu woj. poznańskiego z wyłączeniem miasta i pow.
poznańskiego

- MECHANIKOW samochodowych
- SLUSARZY
- TOKARZY

Warunki pracy zgodnie z obowiązującym Uktadem
Zbiorowym Pracy.
Dla zamieszkałych zapewniamy kwatery w hotelu
robotniczym. 976-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w
Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6 - przyjmie na okres od
25 czerwca do 31 sierpnia 1973 r. do prac w Ośrodku
Wczasów Pracowniczych w miejscowości Kalenka
Stare k. Czaplinka

- SZEFA kuchni
- KUCHARKI
- POMOCE kuchenne
- RATOWNIKI.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.
Oferty i zgłoszenia przyjmuje Dział Zaplecza PPRI
- Poznań, ul. Strzelecka 2/6, pokój 423. IV piętro.
3603-K1

† Dnia 2 maja 1973 r. odszedł od nas niespo-
dziewanie, opatrzony Sakramentami św. naj-
droższy mąż, kochany brat, szwagier, wujek

MARIAN BOGACKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm.
o godzinie 14.30, na cmentarzu przy kościele
w Swarzędzu.

Pograżona w głębokim smutku

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Armii Czerwonej 4. 44468g

† W dniu 2 maja zakończył, opatrzony Sakra-
mentami św. swoje pracowite i pełne po-
święcenia dla najbliższych życie w wieku 79 lat
kochany mąż, tatus, teść i dziadek

MICHAŁ KAPCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 16.30
z kaplicy cmentarnej w Starołęce.

O czym zawiadamia stroskana

żona z rodziną

Poznań, ul. Oświęcimska 40. 44373g

† Dnia 1 maja 1973 r. odszedł od nas opatrzo-
ny Sakramentami św. nasz najdroższy mąż,
ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, sp.

ADAM RYDLEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 maja 1973 roku,
o godz. 12.50 na cmentarzu junikowskim.

o czym zawiadamia w głębokim smutku po-
grażona

RODZINA

Poznań, Sikorskiego 3 m. 7.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 44442g

† Dnia 3 maja 1973 r. zakończył swój praco-
w

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Ścieżki” (premiera). NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”. OPERA — g. 17 „Kopciuszek”. OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”. MARCINEK — g. 10 i 17 „Lajkonik”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Zbieg z Alcatraz” (USA 18 l.), g. 16, 19 „Morze w ogniu” (radz. 14 l.). KDF PAŁACOWE — g. 15 „Gwiazda Południa” (ang. 11 l.), g. 17, 20 „Mordercy w imieniu prawa” (fr. 16 l.). APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Jeźdźcy” (USA 16 l.). BAŁTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 15 „Poszukiwany, poszukiwana” (pol. 14 l.), g. 22, 15 „Mężczyzna, który mi się podoba” (fr. 16 l.). GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Dziwica i Cygan” (ang. 18 l.). GRUNWALD — g. 17 „Kot w butach” (jap. 7 l.), g. 19, 30 „Cztery damy i as” (fr. 18 l.). GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Na krawędzi” (pol. 14 l.). KOSMOS — g. 17, 19, 30 „Wielka wiołczka” (fr. 11 l.). MALTA — g. 16 „Król Maciś” (pol. 7 l.), g. 18, 20 „Ostatni wojownik” (USA 16 l.). MINIATURKA — g. 15, 30 „Przygoda z piosenką” (pol. 12 l.), g. 17, 30, 19, 30 „Nie do obrony” (ang. 18 l.). OSIEDLE — g. 16, 19 „Wielka wiołczka” (fr. 11 l.). PANCERNIAK — g. 17, 30, 20 „Życie rodzinne” (pol. 16 l.). PRZYJAZN — g. 15, 30, 18, 20, 15 „Opowieść wigilijna” (ang. 14 l.). RIALTO — g. 16, 18, 20 „Uciekaj i daj się złapać” (weg. 11 l.). RUSALKI (Swarzędz) — g. 15 „Szalony koń” (USA 11 l.), g. 17, 19, 30 „Rzeźnik” (fr. 18 l.). SCALA — g. 16, 18, 20 „Błąd szeryfa” (NRD 14 l.). WCAŚOWICZ (Puszczykowo) — g. 14, 15, 16, 18, 19, 15 „150 na godzinę” (pol. 11 l.). WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Król, dama, walet” (NRD 16 l.). WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 15 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.). FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Afryka Zachodnia”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 17 VII koncert „Pro Sinfonika” II stopnia, dyrygent — Krzysztof Missona, solista — Arturo Moreira-Lima (Brazylia) — fortepian.

DYZURY

SZPITAL: interny, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Szpitala w Poznaniu — tel. 540-93. Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51. Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Kórnicka 24; Stowłaska, Staroleśka 78 (dyskurs nocny). Marcin-kowskiego 11 (cała doba).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Tędy i minuty: 8.05 Studio Młodych: U przyjaciół — felieton: 8.10 Mel. siedmiu stolic: 8.35 Prze-gład muzyczny z Kielc: 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne): „O czym muzyka opowiada”: 9.25 Gra Józef Misera — trąbka: 9.30 Miska z melodii i piosenki: 9.45 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe: 10.08 Polskie piosenki... bez słów: 10.40 Co słychać w świecie: 10.45 Śpiewa Irena Santor: 11 Z lu-belskiej fonoteki muzycznej: 11.25 Refleksy: 11.30 Nasi ulubieńcy: 12.20 Podgrodzkie śpiewki: 12.30 Koncert życzeń: 12.50 Mel. jest do-bra na wszystko: 13.25 Radiowy poradnik rolnika: 13.35 W rytmie 3/4: 14 Ze świata nauki i techniki: 14.05 Bel canto w pieśni i pio-sence: 14.30 Sport to zdrowie: 14.35 Przebieg w 3 językach: 15.05 Suity mistrzów baroku: 15.30 Listy z Polski: 15.35 Nestorzy polskiej pio-senki: 16.10 Piosenki Marka Fradki-na: 16.30 Płyty z różnych stron — Skandynawia: 17 Studio Młodych: „Radio-Kurier” — audycja informacyjna nie tylko dla mło-dzieży: 17.15 Fonoteka: 17.50 Rytm, rynek, reklama: 18.05 Rytmosto-tem po kraju i świecie: 18.30 Ju-tro niedziela: 18.35 Muzyka powa-żna: 19.05 Muzyka i Aktualności: 19.30 Wędrowni muzyczne po kra-ju: 20.15 Sobotnia rewia taneczna: 21 Podwieczorek przy mikrofonie: 22.30 Sobotnia rewia taneczna: 23.10 Korespondencja z zagranicy: 23.15 Sobotnia rewia taneczna: 0.05 Ka-lendarz Nauki Polskiej: 0.10 Pro-gram nocny z Warszawy. WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 20, 23, 24, 2, 2, 2.55. PROGRAM II: 7.35 Nasze odwie-dziny — aud. Red. Spół.: 8.35 Ma-gazyn Publicystyki Naukowej: 8.55 „Muzyka spod strzechy”: Wych.: Kapela Regionalna z Lu-bczy: 9 M. Karłowicz — Poemat symf.: „Rapsodia litewska” op. 1: 9.20 Chór PR: 9.40 Studio Młodych: „Ambicje i starty” — aud. Marty Wróblewskiej: 10 Teatr PR — Studio Wsłoneczne: „Portret star-szego pana z kłosa”: 10.45 A. Vivaldi — Koncert A-dur na 2 skrzypiec i ork. smyczkową: 11

Zobowiązania konsekwentnie realizowane

Hala widowiskowo-sportowa „rośnie jak na drożdżach”

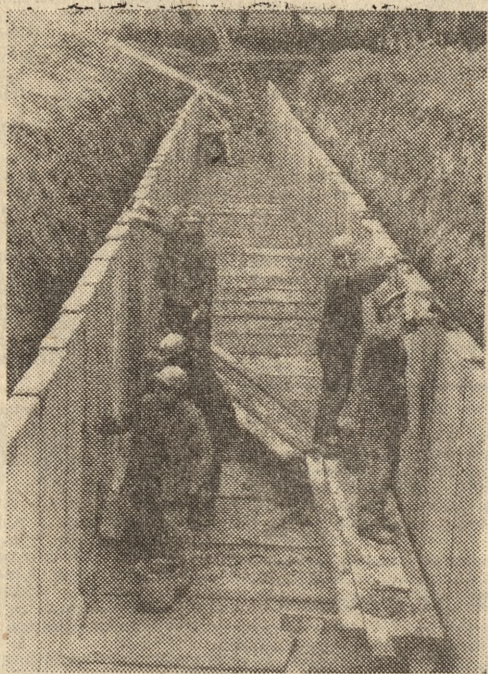
Hala widowiskowo-sportowa, powstająca między al. Reymonta a ul. Jarochowskiego, „rośnie jak na drożdżach”. Nie ma w tym stwierdzeniu krzty przesady. Jeszcze bowiem nie minął rok od jej rozpoczęcia, a prace są daleko zaawansowane.

Zasługa to przede wszystkim generalnego wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1, od którego w du-żym przeciwieństwie zależy po-stęp robót. Nie mniejsze zna-czenie przy budowie ma rów-nież prawidłowe współdziałanie PPBP nr 1 z innymi przed-siębiorstwami. Bo hala wzno-

szona jest przez wielu wyko-nawców poza ich rocznymi za-daniami. Takie zobowiązanie podjęto na początku zeszłego roku i konsekwentnie jest ono realizowane.

Obecnie na placu budowy za-trudniono są załogi czterech przedsiębiorstw: PPBP nr 1 wy-konuje m. in. mury fundamen-towe pod trybuny, „Mostostal”

Do przodujących brygad PPBP nr 1, która od początku bu-dowy hali jest tu zatrudniona należy zespół Władysława Ta-deuszka. Umie-jętności ludzi w tej brygadzie są podwójne. Wy-konują oni bo-wiem zadania murarskie i mon-terskie. Na zdję-ciu: brygada W. Tadeuszka w trakcie łączenia elementów pre-fabrykowa-nych jednego z dwóch kanałów wentylacyj-nych. Właśnie ten ambitny ze-spół ubiega się o tytuł Brygady Pracy Socjali-stycznej. Fot. — H. Kamza



Bułgarzy w Teatrze Polskim

W październiku 1972 r. go-ścił w Poznaniu bułgarski te-atr z Plovdiv. Jak wiadomo, Plovdiv i Poznań są miastami coraz bardziej efektywnie for-my. W dziedzinie teatralnej współpraca ta przybiera coraz bardziej efektywne for-my. Dzisiaj na scenie Teatru Polskiego odbędzie się premiera współczesnej sztuki „Ścieżki” bułgarskiego pisa-rza Nikołaja Chajtowa. Reży-seria i scenografia są także dziełem Bułgarów Ljubena Gro-jasa i Vesselina Kovaczewa. Obsada spektaklu: Alina Ho-ranin, Krystyna Tkacz, Janusz Greber, Tomasz Groch-czyński, Rajmund Jakubowicz, Jacek Polaczek, Janusz Rewiński, Tadeusz Wojtych, Piotr Wypart.

Od 17 do końca maja poz-nańskie teatry dramatyczne Teatr Polski i Teatr Nowy gościć będą w Bułgarii. Wy-stawiają tam w Plovdiv i w Sofii „Dobrego człowieka z Seczuana” i „Niespodziankę”. (bran)

Dla szkół średnich (wych. oby-wa-telskie). Cykl: „Polska i świat”: 11.20 Bob Dylan i jego ballady: 11.35 „Rodzice a dziecko”: 11.40 „Od Tatru do Bałtyku” — pod-aszkie mel. od Domanie: 12.05 „Po-pularnie i naukowo” — felieton Józefa Ratajczaka: 12.30 Czas do-brych gospodarzy: 13 Dla kl. IV liceum (zajęcia fakultatywne gru-py matematyczno-fizyczne): „Teo-ria promieniowania”: 13.20 Wiosna w piosence: 13.35 „Pora odlotu” — fragm. prozy F. Sikorskiego: 13.55 Mini przegląd folklorystycz-ny: 14 Wiecie, lepiej, taniej: 14.15 Reportaż literacki J. Rybickiego go-pł. „Polowanie na dinosaury”: 14.35 — Barbara Nieman — sopran śpiewa pieśni R. Schumann: 15 Zawsze o 15-tej — program dla dziewcząt i chłopców: 15.40 Moty-wy ludowe w twórczości Grażyny Bacewicz: 15.50 Poezja Powstań Śląskich: 16 „Alfa i Omega” — spotkanie z historią — montaż: 17.25 „Listy spod liły” — felieton: 17.40 Komentarz aktualny public-zagranicznej: 17.50 Radioexpress: 18.05 „Grajaca szafa”: 18.40 „Wi-dnokrag” — wesołe problemy nauki: 19 Studio Młodych: „Spot-kania w parku” — rep.: 19.15 Jez. francuski: 19.30 „Matysiakowie”: 20 Recital tygodnia z nagrań J. Grubicha: 20.30 Notatnik kultu-ralny: 20.40 Nuty, nutki i opr. Wanda Bacewicz: 21 Przegląd fil-mowy — Kamera: 21.15 Luigi Bo-cherini — Kwartet smyczkowy D-dur op. 6 nr 1: 21.50 Radiowy przewodnik operowy: 22.30 Radio-ariete: 23.50 Piosenki w lirycznym nastroju.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. PROGRAM III: 7.40 Muzyczna

scala i montuje wiązary stalo-we kopuły, „Instal” montuje przewody wentylacyjno-na-wiewne, a „Hydrobudowa 9” zakłada kanalizację.

Piwnica jazzowa „Od nowa”

Historia poznańskiego klubu „Od Nowa” to także historia polskiego jazzu. To w „Od Nowa” grali, stwarzając niepowtarzalny klimat tego klubu, Jerzy Milian (obecny kierownik Studia Jazzowego Pol-skiego Radia), Jan Ptaszyn Wró-blewski oraz Krzysztof Komeda-Trzciniński. „Piwnica jazzowa”, któ-ra w dzisiejszej „Od Nowa” kleruje Krzysztof Głoda, kontynuuje tamte świetne tradycje. W „Piwni-cy” występują najwybitniejsze pol-skie zespoły jazzowe — Stańki, Na-mysłowski, Kurylewicz, Nadol-skiego. Dział tu klub płytowy. Je-rzy Milian prowadzi, co jest ewe-nementem w skali ogólnopolskiej, seminarium jazzowe. Na semina-rium tym studenci PWSM oraz mu-zycy jazzowi poznają zasady aran-żacji, kompozycji, techniki gry jazzu, współdziałania jazzu z ba-letem, teatrem. Podobne semina-rium Jerzy Milian prowadzi w Ber-linie. W „Piwnicy” gra także własny zespół jazzowy, a poza tym, w godzinach popołudniowych, gdy w Ośrodku Kultury Studen-ckiej „Od Nowa” otwarta jest ka-wiarnia studencka, z taśmami magne-tofonowej odtwarzane są najnow-sze nagrania jazzowe. (bran)

zegarynka: 8.05 Mój magnetofon: 8.35 Tylko po francusku: 9 „Sto koni do stu brzegów” odc. 16: 9.10 Z przywartej płytki: 9.30 Nasz rok 73: 9.45 N. C. Bocha — I kon-cert d-moll na harfe i ork.: 10 Świątowie przeboje po czesku i słowacku: 10.35 Dzień jak co dzień: 11.45 „Śniegi pływają” — odc. 17: 12.20 „Zielone winogrona” — gra i śpiewa zespół J. Loranca: 12.25 Za kierownicą: 13 Na wydoskiej antenie: 15.10 Leksykon piosenki meksykańskiej: 15.30 Niepomierni fotograf — rep.: 15.45 Manuel de Falla — 7 ludowych pieśni hisz-pańskich śpiewa Victoria de Los Angeles: 16 Szlagiery z musicali: 16.20 Z nagrań Jimmiego Hendrixa: 16.45 Nasz rok 73: 17.05 „Sto koni do stu brzegów” — odc. 17: 17.15 Mój magnetofon: 17.40 Początki autorskie — gawęda: 17.50 Afryka pełna muzyki — Nigeria: 18.15 Beat z Afryki — zespół Osibisa: 18.30 Polityka dla wszystkich: 18.45 Antologia miniatury muzycznej — impromptu: 19.05 Wiersze śpiewa-ne Juliana Tuwima: 19.20 Książka tygodnia: 19.35 Muz. poczta UKF: 20 Korowód taneczny: 21.50 Opera tygodnia — Manuel de Falla: „Krótkie życie”: 22.05 Śpiewa Ma-ryla Rodowicz: 22.15 Powieść w wyd. dźwię.: „Nedziny”: 22.45 Ro-manse cygańskie śpiewa Roza Dżelakajewa i Peter Demetr: 23 Nowe tomiki poetyckie — M. Sta-noli: 23.05 Z nagrań Hanki Or-donówny: 23.50 Gra zesp. Booker T. and the M.G.s. WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 8.30 Z cyklu „Filmy z Greta Garbo” — „Zuzanna Le-

Pod koniec maja br. ma być zakończony przez załogę „Mo-stostalu” montaż konstrukcji stalowej kopuły. W tym roku na placu budowy staną jeszcze do pracy inne załogi, m. in. PPB nr 4 i PPB nr 5. (a)

Jest mieszkanie dla trojaczek

Z satysfakcją informujemy, że akcja „Głos Wielkopolskiego” i „Powogaz” o „Mieszkanie dla poznańskich trojaczek” dała nadspodziewa-nie szybko pozytywne rez-ul-taty. Jak poinformował nas prezes Zarządu Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — Antoni Radajewski — Annie Agnieszce i Beacie Kieniewicz oraz ich rodzicom postanowio-no przyznać mieszkanie poza kolejnością.

12 maja br. państwo Kienie-wiczowie otrzymają klucze do nowego mieszkania M-4 na Osiedlu Kosmonautów na Wino-gradach, w budynku nr 8 bu-dowanym pod patronatem poznańskiego ZMS. (bran)

Komunikat Sanepid-u

30 kwietnia br. o godz. 4, pięć — rudy, mieszaniec, pokasał 21-letnia kobietę. Właściciel psa pro-szony jest o natychmiastowe skon-taktowanie się z Dzielnicową Sta-cją Sanitarno-Epidemiologiczną Poznań — Wilda, ul. Dzierżyńskie-go 149 pok. 13 w godz. 8-15. Sprawa b. pilna, gdyż uszkodzone grozi seria bolesnych zastrzyków. (na)

Bajora zamiast dróg



Na osiedlu Rafaje domy rosną szybko. Znacznie gorzej przebie-gają inne prowadzone tu robo-ty np. drogowe. Mieszkańcy nie-kórych nowo wybudowanych do-mów na Osiedlu Rzeczypolitej mają niemałe kłopoty z do-staniem się do swoich mieszkań,

Od 6 do 13 bm Tydzień PCK

Główny cel — opieka nad ludźmi chorymi

Od 6 do 13 bm. pod hasłem „Ochrona zdrowia człowieka i jego środowiska” obchodzony będzie Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża — organizacji liczącej ponad 320 000 członków. Tym samym Zarząd Wojewódzki PCK w Pozna-niu oraz wszystkie jego oddziały, koła i ognia włączają się do ogólnokrajowej kampanii pod nazwą „Porządek”.

Podczas trwania obchodów Tygodnia — przeprowadzo-ne będą w Poznaniu i województwie zbiórki uliczne; ze-brane pieniądze przeznaczy się na pomoc dla ludzi star-szych i chorych. (W 1972 r. pomoc pieniężną otrzymało 11 600 osób na kwotę 2,3 mln. zł).

Dla zapewnienia należytej opieki tym ludziom PCK zor-ganizowało 14 punktów opieki nad chorymi w domu (dwa istnieją w Poznaniu). W bieżącym roku liczba ta zwiększy się o dalsze 4 punkty, które powstaną w Czarnkowie, Cho-dzieży i Wrześni oraz Sompólnie. Obecnie opiekę nad cho-rymi sprawuje około 150 siostr pogotowia, które przygo-towanie do wykonywania zajęć zdobywają na kursach, sy-stematycznie organizowanych przez PCK.

Z okazji Tygodnia PCK odbędą się odczyty, pogadanki, konkursy i wystawy. Obecnie wystawa pt. „Uwaga, star-szy człowiek na jeźdźni” czynna jest w Domu Kultury HCP. Współorganizatorami obywatelskiej wystawy są KW MO i PZU. W jednym z konkursów czystości, zapoczątkowa-nym w marcu br. bierze udział ponad 100 PGR z powia-tów: Kościan, Międzybóże, Rawicz, Szamotuły i Wolsztyn. (a)

„Babie uszy” trują

W związku z pojawieniem się pierwszych grzybów, w tym również gatunków trujących, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Poznaniu ostrzega wszystkich amatorów grzybobrania przed ewentual-nym spożywaniem piestrzyczki kasztanowatej (nazwa ludowa — „babie uszy”) w postaci po-trawy spożywanej ze świeżych owocników.

Piestrzyczka kasztanowata za-wiera toksycznie czynną gyro-mitrynę, która ułatwia się pod-czas procesu suszenia. Gotowa-

nie nie usuwa toksyny z grzy-bów i do zatrucia dochodzi na-wet po spożyciu potrawy z grzybów odgotowanych, z któ-rych odlano wodę i duszono w tłuszczu. Zatrucia piestrzyczką kasztanowatą mają zwykle cięż-ki przebieg choroby i prowa-dzić mogą do uszkodzenia wą-troby.

Świeża piestrzyczka kasztanowata skupia punkty skupu podległe m.in. Przedsiębiorstwu Produkcji Leśnej „Las”, które po poddaniu zabiegowi suszenia w specjalnych typach suszarni, wysyła grzyby na eksport w postaci „nie trujące-go” suszu.

W krajach — do których eksportu-je się suszoną piestrzyczkę — nie sporządza się potraw z piestrzyczki kasztanowatej, lecz suszu używa się jedynie jako dodatek smakow.-zapachowy do sosów, zup itp. (na)

AKTUALNOŚCI

● Załoga Biura Projektów Bu-downictwa Komunalnego w Poz-naniu zajęła III miejsce za ubie-gły rok we współzawodnictwie międzyzakładowym, w resorcie komunalnym biur projektów Mi-nisterstwa Gospodarki Tereno-wej i Ochrony Środowiska. (wn)

● Podczas akademii 1-Majo-wej w Delegaturze NIK w Pozna-niu inż. Józef Adamczyk i inż. Zygmunt Brylski otrzymali odna-ki „Zasłużonego Pracownika Rol-nictwa”. (a)

● W budynku Izby Rzemie-ślniczej przy ul. Niezłomnych od-byla się wczoraj akademii 1-Ma-jowa pracowników Okręgowej Spółdzielni Pszczelarskiej połą-czona z 15-leciem spółdzielni. Podczas akademii wielu pracow-ników otrzymało odznaczenia i nagrody. Podjęło również zobow-язania produkcyjne. (ad)

Przegląd wydarzeń

Towarzystwo Wiedzy Powszech-nej, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich oraz Dom Kultury Kole-jarza zapraszają na kolejne spot-kanie w ramach Prasowych Prze-glądów Tygodnia, które odbędzie się 6 bm. o godz. 11 przy ul. Marchlewskiego 130/140 w Domu Kultury Kolejarza.

Prelegentem będzie zastępca red. naczelnego Redakcji Krajowej Pol-skiej Agencji Prasowej w Warsza-wie — Julian Mikolajczak.

ODPOWIADAMY

Beata — Powinnaś zwrócić się do sekretariatu Zasadniczej Szko-ły Samochodowej przy ul. Inżyni-erskiej 4/5. Tam otrzymasz wy-czerpujące informacje. (727) Ireneusz Grz. — Poznański Okrę-gowy Związek Kolarski mieści się przy Starym Rynku 71/72. Tam będzie mógł otrzymać informac-je, ilu kolarzy z NRD brało u-dział w Wyścigu Pokoju itp. (686) Zula W. — Spółdzielnia Fryzjer-sko-Kosmetyczna przyjmuje kan-dydatki, które chciałyby zostać fryzjerkami, tylko poprzez Urząd Zatrudnienia. (616)

MO prosi świadków

28 bm. około godz. 14.40 w Po-znaniu na ul. Jeżyckiej przy ul. Myślniej na chodniku został potra-cony przez motocykl 72-letni mę-zczyzna, który w wyniku kolizji doznał obrażeń. Świadkowie wy-padku oraz wspomniani motocykli-sta proszeni są o zgłoszenie się w KM MO, pl. Wolności 16, pokój 1 lub telefonicznie w godz. od 8-16.